

Ceny prenumeraty:
we Lwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 6.00
z dostawą do domu . . . zł. 6.30

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6.30
za granicą . . . zł. 9.00

Num.
Lwowie i na p. i. prowincji:

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Słowo Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadstępnym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.00. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsca 25 proc. Zagrani-
czne o 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Przed gospodarczą organizacją Państwa.

Na sytuację gospodarczą Polski w dalszym ciągu niekorzystnie wpływać będą ujemne zjawiska w kształtowaniu się koniunktury gospodarczej na Zachodzie, o czym świadczy dzisiaj szereg wskaźników. Pomimo więc tego, że najświetniejsi ekonomiści nasi stwierdzają pewną poprawę koniunktury w samym kraju, będziemy jeszcze i to zapewne przez dłuższy czas mieli znaczne trudności do pokonania, zanim uda nam się wyprowadzić kraj na powierchnię względnego przynajmniej dobrobytu.

W tym okresie, jak znowu stwierdzają najteżsi rzeczoznawcy, decydujące znaczenie dla rozwoju naszego życia gospodarczego ma dobra polityka. Polityka, nie znaczy to w tym wypadku partyjno - sejmokratyczne politykowanie. Dobra polityka, to dobra praca rządu nad konkretnym, organicznym rozwiązaniem problemów ekonomicznych, to właściwe organizowanie produkcji i konsumpcji. Dobra polityka, to związanie sił gospodarczych z Państwem w całość harmonijnie współpracującą na gruncie umiejętnie opracowanego programu. Nie chodzi tu o program ideologiczny, wyznaczający cele długoterminowe, albo ustalający, określeniem Sorela, czy Brzozowskiego, mity społeczne, których nie można z miejsca osiągnąć, ale których osiągnięcie stwarza bliższe, realniejsze zdobycze w nowych formach i nowych metodach społecznych. Chodzi tu o planowe, realistyczne działanie w zakresie zagadnień dnia bieżącego.

Słusznie też sfery t. zw. „gospodarcze“ z wielkim zainteresowaniem odnoszą się do konferencji zwołanej w Prezydium Rady ministrów z udziałem premiera Światalskiego i ministra skarbu i obradującej w dniu dzisiejszym. Sam dobór referatów i prelegentów, których zadaniem jest stworzyć materiał do dyskusji, świadczy o troskliwym przygotowaniu konferencji i o wielkim jej znaczeniu. M. in. p. Roger Battaglia będzie referował „o kartelizacji i handlu wewnętrznym“, b. minister Klarner „o polityce mieszkaniowej“, p. Rose o „usprawnieniu bilansu handlowego“, p. Drzewiecki „o normalizacji handlu i organizacji czynników postępu“, a p. Chelmoński o „projekcie utworzenia najwyższej izby gospodarczej“.

Stojmy więc przed wielką próbą planowego ujęcia zagadnień polityki gospodarczej i to nie w oderwaniu od społeczeństwa, ale w ścisłym kontakcie z jego reprezentantami, w osobach przedstawicieli sfer gospodarczych. — Znamienne jest rzeczą, że już w tytułach referatów pojawiają się ważne słowa: organizacja, normalizacja, usprawnienie. Oznacza to — ostateczne być może tym razem — przezwyciężenie metod gospodarczego liberalizmu, protestującego stale przeciwko jakimkolwiek bądź koncepcjom gospodarki zorganizowanej (termin ten wnosimy za Bertrandem de Jouvenel, jednym z najteższych reprezentantów młodzieży francuskiej, autorem znakomitej książki pt. „L'Economie dirigee“.

wydanej w „Syndykalistycznej Bibliotece“ Jerzego Valois). Wiemy zaś, że do ostatniej chwili t. zw. sfery gospodarcze najciężiej tym koncepcjom się przeciwstawiały, broniąc zupełnej swobody i niezależności przedsiębiorstw prywatnych, oraz t. zw. wolnej konkurencji i nie dopuszczając do tego, co nazwaliśmy w nagłówku gospodarczą organizacją Państwa.

Znaczenie tej nowej inicjatywy rządu jest tem większe, że następuje ona po Hadze i Genewie, gdzie zlikwidowano dotychczasowy system międzynarodowej polityki gospodarczej, oparty na traktacie wersalskim i gdzie na jego miejsce pojawiły się nowe koncepcje a m. in. ideał Stanów Zjednoczonych Europy. Jest to moment nie zwykle doniosły dla Europy, ale też niosący niezmiernie niebezpieczeństwa dla narodów młodszych, które w swej możliwie najpełniejszej niezawisłości gospodarczej słusznie widzą jedyną gwarancję utrzymania pełnej niepodległości politycznej i osiągnięcia wyższych szczebli rozwoju. Słusznie też na ten moment zwraca uwagę p. Andrzej Wierzbicki, dyrektor t. zw. „Lewiatana“, łącząc go genetycznie z inicjatywą premiera Światalskiego. Głos p. Wierzbickiego jest tem znamiennejszy, że nie trudno w nim nie uznać pewnej rewizji dotychczasowego stosunku t. zw. sfer gospodarczych do zagadnienia organizacji produkcji i pracy. —

„Brak nam wielkiej koncepcji gospodarczej, zakrojonej na miarę naszych wartości potencjonalnych“ — oświadczył p. Wierzbicki na posiedzeniu Rady Centralnej „Lewiatana“ i w związku z tem poruszył zagadnienie naprawy parlamentaryzmu przez stworzenie Najwyższej Izby gospodarczej, oraz stwierdził, że „Polska sprosta biegowi życia gospodarczego świata, pod warunkiem usprawnienia swego życia wewnętrznego“.

Są to prawdy oczywiste, a dotychczas przez nasze sfery gospodarcze najoczywiejściej zapoznawane, albo wręcz grzebane. Jasną jest rzeczą, że prawd tych nie można uznać i stosować ich w życiu, stojąc na gruncie ideologii liberalnej, wolno - handlowej, partyjnie - politycznej i antyspołecznej, ale że uznanie ich zmusza Państwo do przejścia na grunt syndykalizmu, zorganizowanej gospodarki i republiki wytwórców, inaczej mówiąc zmusza je do stworzenia i zrealizowania idei gospodarstwa narodowego, dobrze znanej wszystkim czytelnikom „Słowa Polskiego“.

Nie ulega też wątpliwości, że zagadnieniem, aby „Polska sprostała biegowi życia gospodarczego świata“ nie można rozwiązać w całkowitem oderwaniu od najszerzych mas pracujących i w ich nieobecności. Zagadnienie to nakazuje przeciwnie Państwu zorganizowanie

mas pracujących w ramach związków syndykalnych, a w zupełnem odgródnieniu od stronnictw liberalnych i wciągnięcie ich przez te ramy do zorganizowanej gospodarki produkcyjnej.

Kluczem do realizacji tych postulatów jest rozwiązanie zagadnienia sejmowego, które, jak wynika z sytuacji wewnętrznej, powinno nastąpić już w najkrótszym czasie. Zbliżyliśmy się również o sto kroków do wytkniętego tutaj celu, który akceptują ustami dyrektora Lewiatana — tak przynajmniej zdaje się wynikać z jego ostatnich deklaracji, nawet liberalne t. zw. sfery „gospodarcze“, stwarzając Najwyższą Izbę Gospodarczą. Doraźnie można powołać do życia tę instytucję w każdej chwili. Aby jednak nie istniała ona tylko jako prowizorium, trzeba oprzeć ją o szeroką podbudowę samorządu zawodowego. Najwyższa Izba Gospodarcza, jako emanacja szeregu izb, obejmujących wszystkie kregi społeczne, związane z produkcją, będzie w stanie zrealizować ideę gospodarstwa narodowego, jako „wielką koncepcję gospodarczą, zakrojoną na miarę naszych wartości potencjonalnych“, a tem samym zapewni zostanie się Polski wobec świata i przyczyni się do rozwiązania kwestii naszego wewnętrznego ustroju, to znaczy — naszego bytu.

Kazimierz Zakrzewski.

□=□

Zjazd delegatów Izb przemysłowo-handl. Przemówienia premiera Światalskiego i ministra Kwiatkowskiego.

Warszawa, 7 października. (PAT.). W dniu dzisiejszym rozpoczęły się w ministerstwie przemysłu i handlu narady zjazdu delegatów Izb przemysłowo-handlowych pod przewodnictwem ministra Kwiatkowskiego. Przy stole prezydjalnym oprócz premiera Światalskiego i ministra Kwiatkowskiego zajęli miejsca ministrowie Matuszewski, Moraczewski, Prystor, wiceminister Doleżał, prezes Banku Polskiego Wróblewski, oraz dyrektorzy departamentów i naczelnicy wydziałów ministerstwa skarbu oraz przemysłu i handlu. W obradach bierze udział liczne grono najwybitniejszych przedstawicieli naszego życia gospodarczego z prezesem Związku Izb handlowych oraz prezesem Izby przemysłowo - handlowej w Warszawie b. ministrem Klarnerem na czele.

Otwarcia zjazdu dokonał minister Kwiatkowski, poczem prezes Rady Ministrów Światalski wygłosił następujące przemówienie inauguracyjne:

Szanowni Panowie! Rząd uważa dzisiejszy pierwszy zjazd delegatów wszystkich Izb przemysłowo - handlowych w Polsce za fakt dużego znaczenia. Jeden wielki dział gospodarstwa narodowego został na całym terenie Państwa ujęty w formy organizacyjne. Rząd oczekuje od Panów

wyteżonej pracy, by i w tej dziedzinie, którą Panowie reprezentujecie, odrobić zaległości i innym dorównać. Nie małe to jest zadanie. Instytucje, które w innych krajach odpowiadają organizacji Panów, mają nieraz za sobą już wieki swego istnienia, wielkocwaładzenie, wielką tradycję i takie zasoby środków materialnych, że stanięcie do zawodów z zagranicą na tem polu wydać się może marzeniem. A jednak pozwolić sobie na zbyt powolne wyrównanie szeregów naszych z szeregiem innych nie można.

Życie ekonomiczne świata wre, podwaja i potraja swoje tempo, zostawia w tyle maruderów. Idź do walki tej kałdemu w pojedynkę, to znaczy przegrać. A jeśli trzeba stawać w szranki gromada, to ktoś tę gromadę przecież formować musi, ktoś zadania musi rozdziałać, ktoś nad precyznością wykonania czuwać musi.

Olbryzmia funkcja tych właśnie zadań, które pracę polską w dziedzinie handlu i przemysłu planową i rzeczową uczynić mają, spada na Panów. Cały szereg funkcji, które mogą i powinny być załatwione przez samych zainteresowanych, będziecie Panowie mogli w miarę usprawnienia swoich czynności przejąć od władz państwowych.

Bądźcie Panowie pewni, że Rząd

zatrzymując pełnię swojej władzy w regulowaniu tego, co normować jest jego obowiązkiem, nie będzie zazdrośny o to, że szereg zadań i prac spadnie na organizację gospodarczego samorządu. Jeśli jaki etatyzm wymaga zlikwidowania, to w pierwszym rzędzie nasz rodzimy i najbardziej wśród nas niestety spopularyzowany etatyzm psychiczny, zwałający na władzę państwową zarówno wszystkie obowiązki, jak i całą z nikim rzekomo nie dzieloną odpowiedzialność.

Izby przemysłowo - handlowe natury swoich zadań muszą koordynować rozbieżność interesów różnych grup przemysłu i handlu. Jestem prze-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

AKWIZYTOR

młody, zdolny, ustosunkowany w sferach kupieckich i przemysłowych, na stałą pensję i prowizję, do akwizycji zgłoszeń na 8822

REKLAMĘ POCZTOWĄ

potrzebny od zaraz. Zgłoszenia do Towarzystwa „Ruch“ S. A. Lwów, Zielona 6 II. p. od 9 do 2 przedpoł.

Choroba Heine-Medina

czyli epidemiczne porażenie dziecięce jest chorobą zakaźną, wywołaną przez swoisty zarazek, mający szczególne powinowactwo do systemu nerwowego centralnego. Badania naukowe wykazały, że bakterie, wywołujące tę chorobę, żyją w jamie ust nie tylko chorych dzieci, ale także i osób zdrowych z otoczenia chorego, i że te osoby są roznośnikami zarazków chorobotwórczych. Osobniki takie przez wydechywanie i rozpylanie śliny rozsiewają bakterie i, choć sami nie ulegają chorobie, zakażają dzieci, które są szczególnie skłonne do tego zakażenia.

Jasną rzeczą jest, że dla zabezpieczenia się przed zakażeniem, dla uchronienia dzieci przed infekcją należy w pierwszym rzędzie dbać o odkażenie tego miejsca w organizmie, gdzie bakterie te żyć mogą, a więc w tym wypadku jamy ust. Badania bakteriologiczne wykazały, że bakterie wywołujące chorobę Heine-Medina są szczególnie wrażliwe na działanie pewnych środków odkażających. Nie jesteśmy zatem bezbronni w walce z tą chorobą, która nawiedza specjalnie dzieci, wywołując u nich porażenie rąk lub nóg, prowadzące do trwałego kalectwa na całe życie.

Odczyt w Lwowskim Towarzystwie Lekarzy Prof. Dra Jakóba Rotfelda.

Działanie odkażające, bakterjobójcze „Odolu” zostało udowodnione. 8132

(Ciąg dalszy ze strony pierwszej).

konany, że Panowie ten ciężki, trudny i żmudny egzamin zdacie. Jeśli Panowie to tylko wypracujecie, że maszerując w waszej kolumnie na pięty sobie nawzajem następować nie będziecie, to już wielka rzecz przez Panów zostanie dokonana. Panowie z obowiązku swego macie wykonywać obronę interesów gospodarczych przemysłu i handlu. Obrona Panów będzie tem skuteczniejsza, im bardziej i im częściej będziecie Panowie uciekać się do argumentów wypływających z troski o całość interesów gospodarczych Polski.

Nic dla zdobycia znaczenia Waszego nie byłoby bardziej niebezpiecznego, jak utożsamianie obrony Waszych interesów z okopywaniem się na waszych wyłącznych odcinkach. Ta taktyka jest dziś już mocno przestarzała. Rząd ma nadzieję, że Panowie wznieście się ponad interesy, które reprezentujecie, i wtedy zarówno opinie Wasze o projektach ustaw i ważniejszych rozporządzeniach, jak i postulaty, które z Waszych interesów się zrodzą, będą zdobywać napewno dla siebie walor i znaczenie.

Głos, wychodzący od Panów, będzie miał swoją wagę nie tylko dlatego, że Izby przemysłowo-handlowe powstały z wyborów, nie tylko dlatego, że niema rządu, któryby nie uznawał konieczności i niezbędności współpracy z czynnikami obywatelskimi, ale dlatego, że Panów opinie będą z pewnością nacechowane zarówno spokojem, jak i dokładną znajomością zagadnień, o których Panom wypadnie swoje opinie wydać. Izby przemysłowo-handlowe, tak jak i Izby rolnicze, a w przyszłości Izby rzemieślnicze i Izby pracy usunąć będą mogły lukę, która dziś istnieje, niezbędna współpraca między władzami państwowymi a czynnikami obywatelskimi w dziedzinie prac gospodarczych i społecznych zostanie wtedy ułożona w formy bardziej celowe i bardziej rozsądne.

Im prędzej te nowe drogi zostaną otwarte i ubite, tem mniej i tem rzadziej będziemy musieli oddawać się niepokoju, że skomplikowana, trudna i delikatna maszyna gospodarstwa narodowego, wymagająca dłoni spokojnej i sprawnej, mogą popsuć ręce grube lub trzęsące się od namiętności politycznych. Z tych powodów Rząd do rozwoju Izby przemysłowo-

handlowych przywiązuje wielką wagę i życzy Panom, byście paragrafy Waszych statutów jak najprędzej ożywił

Mowa ministra Kwiatkowskiego.

Minister w dłuższym, na cyrach i datach opartym referacie, omówił zagadnienie rekonstrukcji gospodarstwa polskiego. Minister analizował przemianę stosunków i reform gospodarczych, w jakich żyje świat dzisiejszy. Polska w szczególności ma poważne zadanie do zrealizowania. Zadania te przy konieczności dotrzymania tempa gospodarstwu światowemu, zmuszona jest ona w rezultacie przemian politycznych, dokonanych na jej ziemiach i leczenia ran wojną zadanych, wykonywać w kierunku odbudowy i przekonstruowania tego życia od samych podstaw.

Spodarstwa społecznego, minister analizuje szczegółowo rozwój i stan finansowy Państwa, wykazując, iż rozwój operacji finansowych w roku 1929 nie został ani zahamowany, ani tembardziej nie cofną się wstecz w kierunku sytuacji z r. 1926. Rozwija się pomyślnie akcja oszczędnościowa. Omawiając akcję kredytową Banku Gospodarstwa Krajowego, mówca zaznaczył, iż w zakresie banków i przedsiębiorstw państwowych obserwuje się spadek sum. Zjawisko to tłumaczy się częściowo w związku z likwidacją ukrytego rozrostu etatyzmu w latach 1924 i 1925.

Następnie mówca porusza zagadnienie nienaruszalności budżetu Państwa, oraz sytuację przemysłową kraju. Szczególnie omawia minister zagadnienia produkcji i konsumpcji, rozwój działalności emisyjnej spółek akcyjnych i t. d. Nie przeceniając zbyt optymistycznie rezultatów dokonanej dotychczas pracy, prelegent chce jedynie stwierdzić, że lata ubiegłe wykazały znaczny postęp.

Przechodząc do sprawy naszego eksportu i importu oraz sytuacji rynku wewnętrznego, minister na tle bardzo szczegółowych rozważań dochodzi do wniosku, że potrzeby rynku polskiego i zdolności produkcyjne w r. 1928 nie były mniejsze niż przed wojną. Musimy dalej jednak rozbudowywać pod-

treścią, jak najbogatszą i zamienić je na realne życie, tętniące we wszystkich dzielnicach Polski.

waliny polskiej zdolności konkurencyjnej na rynku wewnętrznym i na rynkach eksportowych.

Jednem z najważniejszych zagadnień, które rozwiązać musimy i możemy, to zagadnienie naszej struktury społecznej, gorszej aniżeli w innych państwach. Dlatego też rolnictwo i przemysł muszą się w Polsce rozwijać równomiernie, jako części jednego organizmu. Nie może być prowadzona polityka ani przeciwko rolnictwu ani przeciwko przemysłowi, pod groźbą zniszczenia równocześnie jednego i drugiego. Szczególnie musimy rozwijać i popierać produkcję udoskonalającą nasze warsztaty rolnicze i ruch budowlany.

Kończąc swoje przemówienie, minister charakteryzuje cele dzisiejszej konferencji, które polegają na zbadaniu i wskazaniu dróg dla ścisłej współpracy czynników rządowych z Izbami przemysłowo-handlowymi, na omówieniu programowych zagadnień struktury gospodarstwa nowej Polski i wreszcie na skontrolowaniu postulatów na odcinku zagadnień bieżących.

Zagadnienie rozwoju i utrwalenia gospodarstwa nowej współczesnej Polski to wielka rzecz, bo ona właściwie zdecydować o losach przyszłych pokoleń i historii naszego Państwa. Zadanie jest wyjątkowo trudne, ale rozwiązywalne. W pracy nad pomyślnością Państwa nie ma dwóch stron — rządzącej i rządzonej. Stanowimy jedną całość, wszyscy, bowiem ponosimy wobec przyszłości — zakończył swoje przemówienie minister — całkowitą i ciężką odpowiedzialność.

Przemówienie ministra Kwiatkowskiego przyjęte zostało długotrwałymi oklaskami i powstaniem wszystkich obecnych, którzy tym sposobem zamienili swój głos w oklaski dla działalności ministra.

Pierwszy referat wygłosił dr. Rose, na temat usprawnienia naszego bilansu handlowego.

==□==

CZEKOLADKI NADZIEWANE
G. G. LARDELLI

CZEKOLADA TABLICZKOWA
G. G. LARDELLI

Dygnitarz ZSSR. walczy z Sowietami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 października. (G) Z Paryża donoszą: Były zastępca ambasadora sowieckiego w Paryżu, Biesiadowski, przyjął przedstawicieli rosyjskiej prasy emigracyjnej, którym zapowiedział ogłoszenie sensacyjnych rewelacji o działalności G. P. U. Biesiadowski twierdzi, że wszyscy członkowie poselstw sowieckich zagranicą, którzy narażają się władzom sowieckim, są przez G. P. U. zgładzani ze świata. Jako przykład podał otrucie

przez czekistów sekretarza poselstwa sowieckiego w Wiedniu, Jarosławskiego.

Omawiając swoje zamiary na przyszłość, Biesiadowski zapowiedział dziennikarzom, że nie zamierza pozostać bezczynnie, i będzie zwalczał ustrój sowiecki w Rosji. Zamierza szukać zbliżenia z narodem rosyjskim na emigracji; jest zwolennikiem zastosowania najostrzejszych metod walki aż do terroru.

Kwestja Z. Saary komplikuje się wskutek śmierci Stresemanna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 października. (G) Z Paryża donoszą: Skon Stresemanna skomplikował bardzo sprawę ewakuacji terytorjum Saary. Niemcy pragnęliby aby terytorjum to ewakuowane było nie później niż 30 czerwca 1930 r., Francuzi natomiast sądzą, że rokowania w sprawie zagłębia Saary nie zakończą się przed 1. stycznia 1931 r. ze względu na liczne punkty sporne, wymagające uzgodnienia.

Przedewszystkiem następcą się sprawa kopalni państwowych Francuzi domagają się, aby eksploatacja tych

kopalni pozostawała w ich ręku do roku 1933, poczem eksploatację objęłoby do roku 1940 Towarzystwo akcyjne, którego prezesem byłby Francuz, a członkami zarządu Francuzi i Niemcy, przy czem kapitały ze strony niemieckiej do starczane byłoby częściowo przez obywateli miejscowych.

Niemcy domagają się natomiast natychmiastowego przekazania tych kopalni ich właścicielom: rządowi pruskiemu i bawarskiemu i likwidacji udziału francuskiego przez spłatę węglem, albo gotówką, której wysokość mo-

żnaby oznaczyć później.

Poza temi punktami spornymi istnieje jeszcze wiele innych. Dopóki na czole delegacji niemieckiej stał Stresemann, tak tę sprawę jak i inne pomniejsze były mniej więcej już rozwiązane, lub na drodze do uzgodnienia, z chwilą zaś śmierci Stresemanna sytuacja się skomplikowała i wszystko zależy od tego, czy następca Stresemanna trzymać się będzie linii wytyczonej przez swego poprzednika, czy też będzie przeciągać rokowania.

Z DNIA.

KIEDY URZEDNICY DOSTANĄ PODWYŻKĘ?

Warszawa, 7 października. (AW) Opracowany przez Rząd preliminarz budżetowy nie przewiduje podwyżki pensji urzędniczych i poselskich.

PRACOWNICY MIEJSCY W WARSZAWIE GROŹĄ STRAJKIEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 7 października (zo). W Warszawie zanosi się ponownie na dwugodzinny strajk manifestacyjny pracowników miejskich, którzy domagają się poprawy swoich płac.

NIEZADOWOLENIE Z ODNACZEŃ P. W. K.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 7 października. (zo). Wobec niezadowolenia pewnej części wystawców na P. W. K. z otrzymanych odnaceń zarząd Wystawy poczynił starania, aby raz jeszcze zebrał się sąd wystawowy dla rozpatrzenia zgłoszonych reklamacyj.

PERSONALIA.

Warszawa, 7 października. (zo). Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego prof. Buzek przechodzi na emeryturę. Stanowisko to ma objąć dotychczasowy zastępca dyrektora p. Sturm de Ström.

Warszawa, 7 października. (zo). Jak się dowiadujemy stanowisko wicewojewody krakowskiego, opróżnione przez wicewojewodę Duchą, ma objąć dr. Mikosz z krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego. Nominacja będzie poddana w tych dniach.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Warszawa, 7 października. (AW) W dzisiejszym dniu ciągnięcia 5-tej klasy Loterii Państwowej padły główne wygrane na nast. numery:

5.000 zł. nr. 42668 89538 146119,
3.000 zł. nr. 27879 79430,
2.000 zł. nr. 8497 9374 38850 45355 104994 114239 123161 141412 144706 182329,
1.000 zł. nr. 9051 28440 30516 65819 71054 78234 85768 86242 91589 92354 94317 137815 143346 159461 160072 162995 171659 182862.

ARTYSTKA DRAMATYCZNA ZNIKŁA BEZ ŚŁADU.

Wiedeń, 7 października. (AW) Znana aktorka dramatyczna, Maria Orska przebywająca ostatnio (po ciężkim ataku nerwowym) w jednym z sanatoriów w Kolonii, przed kilku dniami znikła stamtąd bez śladu. Przypuszczają, że błąka się ona gdzieś w okolicy, ośzalonej jadem morfiny.

Jak wiadomo, Maria Orska była w ostatnich latach nałogową morfinkistką. Nie jest też wykluczone, że pod wpływem depresji duchowej popełniła samobójstwo. Dzienniki informują, że brat Orskiej wniosł do władz prośbę o oddanie siostry pod jego kuratelę.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa, 7 października. (Tel. wł.) Komunikat P. I. M. Przypuszczalny stan pogody w dniu 8 bm.: Pogoda słoneczna, jedynie na Pomorzu nieco chmurniej z możliwymi drobnymi deszczami. Dość ciepło. Rankiem mglisto lub onary. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

Nowe rady miejskie w Poznańskim i na Pomorzu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 października. (B.) W 118-stu ośrodkach miejskich Poznańskiego i w 45-ciu Pomorza odbyły się w niedzielę wybory do Samorządu. — Wyniki wyborów przedstawiają się następująco:

Poznańskie dało na ogólną ilość 1200 mandatów Blokowi Bezpartyjnemu 317 — czyli z górą 26 procent. Pomorze na ogólną ilość mandatów 486 dało 129, czyli około 28,5 procent. Porównajmy to z wynikami wyborów do sejmiku. W Poznańskim na ogólną ilość 30 mandatów Blok otrzymał 4, czyli 12,5 proc. — na Pomorzu z 14 mandatów Blok nie otrzymał ani jednego.

W świetle tych cyfr triumfalnie reklamowane zwycięstwo endencji jest aż nazbyt przejrzystym kłamstwem i słuszenie endecja twierdzi, że daje się zaobserwować zwrot w nastrojach społeczeństwa — lecz w jakim kierunku — dale na to odpowiedź powyższe zestawienie wyników wyborów do sejmiku na początku 1928 r. i do samorządów obecnych. Nastroje te wśród ludności zachodniej dzielnicy państwa są o tyle charakterystyczne, że warto za poznać z nimi ogół społeczeństwa.

Wyniki wyborów należy traktować jako odruch ludności w kierunku domagania się realnej pracy gospodarczej.

Wynik wyborów samorządowych w ostoji sejmokracji, jaką było dotąd Poznańskie, świadczy wymownie o wyłonieniu jakie tam poczyniła idea rzeczowej współpracy ludności z Rządem.

Poznań, 7 października. (PAT.) Wyniki wyborów do rady miejskiej: Niemcy 2 mandaty, PPS. i Rada Związków zawodowych razem 2, Blok jedności robotniczej 4, Blok rzemieślniczo-gospodarczy 2, Polski związek lokatorów 1, Polski blok gospodarczy (NPR. lewica) 2, Ch. D. i NPR. 7, Związek inwalidów wojennych 2, Narodowy Obóz gospodarczy 33, demokratyczny Blok pracy gospodarczej 4, PPS. frakcja rewolucyjna bez mandatu.

Bydgoszcz, 7 października. (PAT.) Wyniki wyborów do rady miejskiej: PPS. 6 mandatów, niezależni socjaliści 4 mandaty, stronnictwo chłopskie bez mandatu, Ch. D. i NPR. 24 mandaty, Niemcy 8 mandatów, lista gospodarczo kulturalna (Narodowa Demokracja) 10, BBWR. 5, stan średni 2, drobni kupcy 1, żydzi bez mandatu.

Grudziądz, 7 października. (PAT.) Wczoraj odbyły się tu wybory do rady miejskiej, które dały następujące wyniki: Blok Bezpartyjny pracy samorządowej otrzymał 1 mandat, PPS. 6, PPS. frakcja rewolucyjna 2, Jedność robotniczo-chłopska (komunizująca) bez mandatu, lewica związkowa (komunizująca) bez mandatu, NPR. prawica 10, żydzi bez mandatu, Niemcy 7, rzemieślnicy 1, Stronnictwo narodowe i Ch. D. 11, Blok pracowników umysłowych bez mandatu, stan średni 4 mandaty.

Chełmno, 7 października. (PAT.) Wyniki wyborów do rady miejskiej: BBWR. 17 mandatów, PPS. 1, właściciele nieruchomości bez mandatu, Niemcy 2, Ch. D. bez mandatu, Zjednoczenie obywatelskie (Narodowa Demokracja) 16, NPR. prawica bez mandatu.

Tczew, 7 października. (PAT.) Wyniki wyborów do rady miejskiej: Niemcy 5 do 6 mandatów, PPS. 2, Blok pracy gospodarczej 5, NPR. prawica 5, Zjednoczenie Narodowe 11.

Gniezno, 7 października. (PAT.) Wyniki wyborów do rady miejskiej: właściciele domów 4 mandaty, PPS. 5, Ch. D. bez mandatu, Narodowa Demokracja 18, inwalidzi 2, Bezpartyjny Blok 3, NPR. 4.

Warszawa, 7 października. (PAT.) Dalsze wyniki wyborów do rad miejskich w Poznańskim:

Września: PPS. 1 mandat, NPR. prawica 4, BBWR. 5, Nar. Dem. 8.

Kościan: BBWR. 5, NPR. prawica 1, lokatorzy 2, Nar. Dem. 10.

Jarocin: Zjedn. Pracy Wsi i Miast 2, NPR. prawica 4, PPS. 1, Nar. Dem. 7, monarchiści 1, Ch. D. 1, BBWR. 2.

Rawicz: NPR. lewica 6, Niemcy 4, BBWR. 7, NPR. praw. 3, Ch. D. 2, Nar.

Dem. 2

Łęszno: BBWR. 1, Ch. D. 7, Nar. D. 5, NPR. praw. 3, Bezp. Blok pracy 5, Niemcy 3

Krotoszyn: PPS. 3, NPR. lew. 6, NPR. praw. i Nar. Dem. 9, Związek Miast i Wsi i Ch. D. 2, BBWR. 1, Nar. Dem. 2.

Innowrocław: NPR. pr. 5, PPS. 2, Nar. Komitet wybor. 15, lokatorzy 5, BBWR. 7, komitet wyb. wszystkich stanów 5.

Czy Harriman wycofuje się?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 października. (G) Przedstawiciele konsorcjum Harrimana mieli dziś rzekomo zawiadomić czynniki oficjalne, że otrzymali polecenie wycofania elektryfikacyjnej oferty.

Warszawa, 7 października. (zo) Dowiadujemy się, że ani Ministerstwo Przemysłu i Handlu, ani Ministerstwo Robót Publicznych dotychczas wymówienia pisemnego oferty Harrimana nie otrzymało.

Natomiast ze strony amerykańskiej wiadomość tą potwierdzają, zaznaczając, że została złożona ustna zapowiedź wycofania oferty. Przedstawiciele Harrimana motywują swój krok tem, iż Harriman stał się ofiarą walk politycznych w Polsce, że w Ameryce jest duży brak kapitałów, wobec czego realizacja oferty mogłaby być usku-

teczniona tylko przy dużym wysiłku, że wreszcie uważają, iż zbyt długo czekają na odpowiedź Rządu polskiego.

Ten ostatni motyw wygląda na marnow, zmierzający do tego, aby Rząd polski rozpatrzył ofertę szybko, a więc powierzchownie i poczynił w niej możliwie mało zmian.

Agencja Press donosi w tej sprawie, że w celu ostatecznego wyjaśnienia sprawy koncesji elektryfikacyjnej Harrimana przybył do Warszawy wiceprezes i generalny przedstawiciel na Europę firmy Harriman, p. Irving Rosi, który prowadzi rokowania z Ministerstwem Robót Publicznych. Ostateczna decyzja w tej sprawie nastąpić ma niebawem.

==□==

„Silny węzeł u wrót Wschodu”.

MOWA NOWEGO POSŁA RUMUNJI NA KONFERENCJI PRASOWEJ

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 października. (zo) Nowo mianowany poseł rumuński w Polsce, p. Cretzeanu, złożył dziś listy u wierzytelniacze P. Prezydentowi Rzplitej. Po południu przyjął przedstawicieli prasy.

W przemówieniu swoim, wygłoszonym do dziennikarzy, zaznaczył, że jednym z punktów programu rządu rumuńskiego jest podtrzymywanie przyjaźni z Polską i rozszerzenie stosunków gospodarczych pomiędzy obu krajami. Podkreślił dalej, że zbliżenie gospodarcze Polski i Rumunii szczególnie leży mu na sercu. Doskonałym tego początkiem była ostatnia rozmowa gospodarcza, korzystna dla obu kra-

jów. Traktat handlowy definitywnie zawarty pozwoli wkrótce zwiększyć obroty towarowe, a wzrost i ulepszenie środków komunikacyjnych będą te obroty wspomagały.

Zanim dojdzie do stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy, — oświadczył p. Cretzeanu, — czego sobie całym sercem życzę, należy pragnąć, aby oba nasze narody ściśle się złączyły przez coraz intensywniejszą wymianę produktów i idei, tworząc w ten sposób silny węzeł u wrót Wschodu. Granice pozostaną, ale ich uciążliwość stopniowo będą usuwane i w każdym państwie będą się polepszały warunki życia.

Minister Czerwiński w Stanisławowie.

Warszawa, 7 października. (PAT.) Minister W. R. i O. P. dr. Czerwiński przybył dnia 4 bm. do Stanisławowa. Minister udał się na teren powiatu stanisławowskiego i zwiedził szkoły powszechne w Jamnicy, Sichowicy, Haliczu i Mariampolu. W Mariampolu oprócz szkoły powszechnej minister zwiedził kościół rzym. kat. oraz budującą się cerkiew gr. kat.

Następnego dnia minister wizytował szkoły powszechne i średnie w Stanisławowie i zwiedził między innymi I. i III gimnazjum z polskim językiem nauczania, gimnazjum i państw. seminarium nauczycielskie żeńskie. O godz. 12 minister złożył wizytę gr. kat. ks. biskupowi Chomyszonowi.

Popołudniu tegoż dnia minister udał się na teren powiatu Nadwórna i wizytował szkoły powszechne w Nadwórnie, Delatynie i Jaremczu. Wieczorem odbył się w Stanisławowie raut, podczas którego minister zapo-

znał się na gruncie towarz. z przedstawicielami miejscowych instytucji kulturalno-oświatowych oraz nauczycielstwa.

W niedzielę, 6 bm. po nabożeństwie — minister wziął udział w uroczystym poświęceniu kamienia węgielnego pod budujący się gmach szkół zawodowych żeńskich, a następnie w uroczystości poświęcenia odbudowanego gmachu Teatru polskiego. W czasie uroczystej akademii minister wygłosił przemówienie, w którym wyraził radość z powodu powstania nowej placówki kulturalnej polskiej w Stanisławowie życząc jej powodzenie w pracy.

O godz. 19.54 odjechał minister do Warszawy, żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz oraz liczne delegacje nauczycielstwa i młodzieży szkolnej.

Stanisławów, 7 października. (AW.) Towarzystwo Muzyczne im. Moniuszki dokonało ostatnio przebudowy

własnego gmachu teatralnego. Poświęcenia tego gmachu dokonano w niedzielę w obecności min. Oświaty dr. Czerwińskiego.

Nowy gmach przebudowany według planów arch. Freli obejmuje około 600 miejsc, ma centralne ogrzewanie, szerokie korytarze i wygodne garderoby dla publiczności. Odnawienie fasady gmachu nastąpić ma w najbliższym czasie. Na przedstawienie inauguracyjne dano Fredry „Damy i huzary”.

WYJAZD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DO WŁOCH ODROZCZONY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 października. (zo). Jak się dowiadujemy wyjazd marszałka Piłsudskiego za granicę został odroczony. Co do wyjazdu do Włoch decyzja jeszcze nie zapadła, natomiast, jak słychać pobyt marszałka Piłsudskiego we Włoszech potrwa dłużej aniżeli poprzednio było zamierzone. Miejsce wypoczynkowe nie jest jeszcze ostatecznie ustalone, w każdym razie będzie to jakaś miejscowość wypoczynkowa i odpowiednia na odbycie kuracji po grypie.

Warszawa, 7 października. (AW.) Wszelkie wiadomości usiłujące nadać podróży p. Marszałka do Włoch charakter polityczny są zupełnie nieprawdziwe. Podróż p. Marszałka ma na celu jedynie wypoczynek.

PULK. KOC WYZWAŁ NA POJEDYNEK P. NIEDZIAŁKOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 października. (zo). W wyniku ostrej polemiki, jaka toczyła się w ostatnich dniach pomiędzy „Głosem Pracy” a „Robotnikiem”, redaktor naczelny „Głosu Prawdy” pułk. Koc. posłał p. Niedziałkowskiemu swoich sekundantów w osobach mjr. Soboty i pułk. Wyżel-Ścieżyńskiego. Ponieważ p. Niedziałkowski jako socjalista pojedynków nie uznaje, więc prawdopodobnie będzie się musiał odbyć sąd honorowy.

† CZESŁAW JANKOWSKI.

Wilno, 7 października. (AW) Pogrzeb zmarłego wczoraj honorowego prezesa Syndykatu Dziennikarzy polskich w Wilnie, śp. Czesława Jankowskiego, który w roku 1926 obchodził 50-letni jubileusz pracy dziennikarskiej, odbędzie się we wtorek 8 bm. na koszt miasta. Na pierwszą wiadomość o zgonie śp. Jankowskiego, przybył do jego mieszkania wojewoda wileński p. Raczkiewicz i złożył kondolencję rodzinie. Kondolencję złożyli też członkowie Syndykatu Dziennikarzy wileńskich z prez. Szydłowskim na czele.

Zmarły przez długie lata był współredaktorem „Kurjera Warszawskiego”, „Kraju”, „Kurjera Litewskiego”, „Słowa” warszawskiego, „Tygodnika Ilustrowanego”, „Ateneum”, „Biblioteki Warszawskiej”. W roku 1906 wybrany został do Dumy z kurii ziemiańskiej; w roku 1916 był współredaktorem „Kurjera Porannego”; w tym samym roku prowadził z Solskim Teatr Polski w Warszawie, a w roku 1919 powołany został na czele Wileńskiego prasowego Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich. Po półrocznym pobycie w Zakopanem, Czesław Jankowski w lecie 1924 r. powrócił do Wilna i został członkiem redakcji „Słowa”. W roku 1925 wybrany został prezesem Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie. Od r. 1927 przez blisko trzy lata był prezesem Syndykatu Dziennikarzy wileńskich, a gdy złożył prezesurę 30 lipca br. walne zebranie nadało mu tytuł honorowego prezesa Syndykatu. W wydaniu książkowym ukazało się kilkadziesiąt dzieł śp. Jankowskiego.

Z powodu śmierci Czesława Jankowskiego, wysłały dziś telegramy kondolencyjne do Wilna Syndykat Dziennikarzy polskich i Tow. Dziennikarzy polskich we Lwowie na ręce Syndykatu Dziennikarzy polskich w Wilnie.

Przegląd prasy.

GADANIE.

„Kurier Łódzki” pisze:

Co miesiąca, podczas zjazdu posłów do Warszawy po odbiór poselskich diet, zaczyna się wynurzenia, rozmowy i wołania na temat zmian ustrojowych, lecz cichą natychmiast po otrzymaniu tychże diet, gdyż pp. posłowie nie wyciągają konsekwencji ze swych słów i rozjeżdżają się do domowych pieleszy.

To samo powtórzyło się na początku bieżącego miesiąca. Posłowie i kluby poselskie nie zdobyły się nawet na wspólną deklarację programową. Trzeba więc postawić kropkę nad „i” i po raz nie wiedzieć który przypomnieć, że nasz sejm nie może zdobyć się na większość parlamentarną, bez której parlamentaryzm nie istnieje.

SŁABOŚĆ OPOZYCJI

W „Czasie” czytamy:

„Głos Prawdy” zamieścił wczoraj artykuł przeciw wciąganiu osoby Prezydenta do walki przeciw rządowi; a także z innych stron przesiąkają pogłoski, że socjaliści sondowali opinię u stronnictwa żydowskiego na temat ewentualnego oskarżenia Prezydenta o złamanie konstytucji. Są więc pewne podstawy do przyjęcia, że tego rodzaju plan tula się istotnie po głowach niektórych prowodyrów partyjnych. Jest to jednak plan niesłychanie naiwny.

Nietylko dlatego, że w sejmie nie znalazłby się dla niego większość. Pierwsza endecja pod karą własnego harakiri nie może łączyć się z socjalistami w tak ryzykownej grze; nie darmo przecież odsądza ich od czci i wiary przez tyle lat; połączenie takie byłoby dla niej jeszcze większą katastrofą, niż w r. 1923 sojusz z „koniokradałami” i „dojłidziarzami” z partii prezyd. Witosa. Nie można bezkarnie na inne partie wylewać latami kublów pompy.

Ala pominiemy ten wzgląd — jest drugo wiele realniejszy. Jest nim — względnie, że rząd nie ma zamiaru (za to można zaręczyć) ustępować trzy razy na skutek wotów nieufności i wyczekiwać na obalenie głowy państwa przez sejm. Byłoby to prawdziwym nieszczęściem dla Polski, bo obalałoby to co jest, a nie prowadziłoby do niczego innego, jak do chaosu. Na taką „rozgrywkę” rząd odpowiedziałby zamknięciem sejmiku i wprowadzeniem budżetu zeszłorocznego, a może i rozwiązaniem sejmu? Kto to bowiem wie? Ten co wie, nie mówi.

Jeśli więc nasza opozycja uważa się po swojej konsolidacji za kolosalnie silną, to ten kolos ma jednak słabe strony. Jestmo że dość silny, skoro sam tak twierdzi, do obalania — ale nie ma żadnej siły do rządzenia państwem. To są właśnie jego gładkie nogi. Niechże nas Bóg ochroni od rządów gabinetu Dąbski-Rybarski-Niedziałkowski, pod patronatem „prezydenta” Daszyńskiego.

I dlatego, jak długo warunki się nie zmienią, trudno Polsce życzyć czego innego, jak tylko dalszego rządu obecnego dyktatora Polski. Wszelkie rządy dyktatorskie niosą za sobą bardzo wielkie niebezpieczeństwa, a nasze mają z pewnością poważnie ujemne strony. Ale rządy obecnego sejmu — niezdołnego do stworzenia rozumnej większości i niezdołnego do pracy — byłyby jeszcze gorsze. I dlatego, jak długo te warunki trwają, lepszy jest dzisiejszy stan rzeczy, bo zapewnia państwu jakiś tak ład i spokój. Oczywiście należy się w zakresie swego pola działania przy czynić się do tego, aby dzisiejszy system oczyścił się z wielu błędów na terenie polityki gospodarczej i ujął wreszcie w swe ręce inicjatywę dla gruntownej reformy ustroju. Niczego rozsądniejszego w danych warunkach, tj. przed gruntowną reformą ustroju robić w Polsce nie można.

ŻYDOWSCY „BEZBOŻNICY” DEMONSTRUJĄ.

Warszawa, 7 października. (AW). Wczoraj komuniści w różnych punktach miasta usiłowali wywołać szereg zaisc. Na ul. Rymarskiej zebrali się grupy komunistów, przy czem celem rozprószenia tłumu jeden z policjantów wystrzelił kilkakrotnie w górę. Zatrzymano około 14 osób. Na pl. Żelaznej Bramy usiłowali przemawiać pos. Sypuła. Wiec rozpruszono, ponadto aresztowano 7 osób. Komuniści żydowscy usiłowali demonstrować w związku ze świętami żydowskimi przed bożnicami i synagogami. Byli to t. zw. „bezbożnicy” żydowscy, którzy demonstrowali swoją wrogość w stosunku do religii.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Skon regenta rumuńskiego Buzdugana. Nowego regenta wybierze Zgrom. Narodowe.

Bukareszt, 7 października. (PAT.). Po dłuższej agonii zgon regenta Buzdugana nastąpił dziś o godz. 7 rano. O godz. 6 regent przyjął ostatnie Sakramenta 10 minut przed 7 przybył premier Maniu w towarzystwie sekretarza stanu Lugosiano. Był on obecny przy łożu umierającego, przy ostatnich jego chwilach.

Pogrzeb regenta Buzdugana odbędzie się we środę po południu.

Rada gabinetowa stwierdziła dziś rano, że zgołnie z konstytucją, wobec zdekompletowania Rady regencyjnej, prerogatywy tej ostatniej przechodzą na Radę ministrów.

Izba i senat zostały zwołane jako zgromadzenie na odowe na środę rano w celu dokonania wyboru nowego członka regencji i odebrania od niego przysięgi.

Bukareszt, 7 października. (PAT.). Premier Maniu oświadczył przedsta-

wicielom prasy, że porozumie się z przewodcami partii politycznych w sprawie wysunięcia kandydatury na stanowisko nowego członka regencji. Jeżeli porozumienie nie dojdzie do skutku, rząd nie wysunie żadnej kandydatury, pozostawiając wolną rękę w tym względzie parlamentowi. Maniu podkreślił, że procedura obowiązująca przy kompletowaniu Rady regencyjnej wymaga zupełnego porozumienia 2 członków rady i rządu.

Bukareszt, 7 października. (PAT.). Agencja Rador upoważniona jest do najkategoryczniejszego zaprzeczenia tendencyjnej pogłoski, podanej przez niektóre dzienniki zagraniczne i pozbawionej całkowicie podstaw jakoby pa tjarcha Miron Cristea miał zamiar podać się do dymisji ze stanowiska członka Rady regencyjnej. Wiadomość ta jest całkowicie zmyślona.

—□—

Spisek na życie Czang-Kai-Szeka.

Tokio, 7 października. (AW). Według doniesień z Nankinu rozstrzelano tam wczoraj o godz. 12-tej rano 21 o-

ficerów chińskich, członków sztabu gen. Czang Kai Szeka, oskarżonych o udział w spisku na jego życie.

Ze wszystkich odlewni dzwonów w Polsce
tylko firma

BRACI FIELEZYŃSKICH

odlewnia dzwonów

w KAŁUSZU i w PRZEMYŚLU

ul. Krasińskiego 63.

8871 t

otrzymała

na Powszechnej Wystawie Krajowej

WIELKI ŻŁOTY MEDAL.

Postępy na drodze porozumienia
brytyjsko-amerykańskiego.

KONFERENCJA MORSKA PIĘCIU MOCARSTW ODBĘDZIE SIĘ
W LONDYNIE.

Waszyngton, 7 października. (PAT). Prezydent Hoover i premier Mac Donald powrócili z letniej rezydencji Hoovera Rapidan i wydali wspólnie następujące oświadczenie:

Rozpatrzyliśmy z całą szczerością wszystkie sprawy, które mogłyby spowodować tarcia pomiędzy naszymi narodami. Stwierdziliśmy, że na tej drodze uczynione zostały znaczne postępy. Rozmowy są prowadzone w dalszym ciągu.

Nowy Jork, 7 października. (AW). Oficjalnie potwierdzają, iż dnia 7 bm. doręczone zostaną rządowi 5 mocarstw morskich zaproszenia na konferencję styczniową. W związku z tem prasa amerykańska podkreśla z zadowoleniem, że rozmowy Hoovera z Mac Donaldem doprowadziły już do konkretnych rezultatów, co ujawniło się właśnie w postanowieniu wysłania zaproszeń. Za podstawę do zaproszeń przyjęto zasadniczo wskazania paktu Kel-

loga. Nowy Jork, 7 października. (AW). W tutejszych kołach politycznych wielkie zainteresowanie budzi mająca się odbyć w nadchodzącą środę konferencja Mac Donalda z senat. Borahem w sprawie „wolności mór”. W kwestii tej, jak wiadomo, istnieją silne różnice zdań między prez. Hooverem i sen. Borahem. Wobec tego przypuszczają, iż w kolejnych rozmowach premiera angielskiego z prez. Hooverem wyłoni się kompromis, który stroną angielską uzna za wyraz całej opinii amerykańskiej.

Londyn, 7 października. (PAT). Jako rezultat rozmów Mac Donalda z prezydentem Hooverem, w dniu dzisiejszym wysłano z Foreign Office z pod piem Hendersona zaproszenie do ambasadorów Ameryki, Francji, Japonji, i Włoch w Londynie, celem odbycia konferencji morskiej pięciu mocarstw w Londynie.

Londyn, 7 października. (PAT). Jak się dowiaduje korespondent PAT-a ze

źródeł oficjalnych, teksty not, zapraszających zostały uprzednio uzgodnione między rządem amerykańskim i brytyjskim. Noty zaczynają się od wyszczególnienia punktów, w których osiągnięte zostało porozumienie między Mac Donaldem i Davemem. Punkty te są następujące:

1) Obecne rokowania są dalszym bezpośrednim ciągiem paktu Kelloga.

2) Zasady parytetu zostały uzgodnione dla wszystkich typów i statków wojennych, nie objętych umową waszyngtońską, przyczem wspomniany parytet ma być osiągnięty 31 grudnia 1936.

3) Pożądane byłoby omówienie również kwestji rewizji sił bojowych dreadnoughtów, celem uzgodnienia wykonania pełnego programu konferencji waszyngtońskiej.

4) Oba mocarstwa są tego zdania, że łodzie podwodne winne być całkowicie usunięte, przyczem oba rządy uznają jednak, że nie może to być wprowadzone w życie bez zgody wszystkich mocarstw zainteresowanych. Nota podkreśla, że ostateczne porozumienie nie może być osiągnięte inaczej, jak tylko na wspólnej konferencji z innymi mocarstwami morskimi.

Wychodząc z tego założenia, rząd brytyjski zaprasza rządy francuski, włoski, japoński i Stanów Zjednoczonych do wzięcia udziału w konferencji w Londynie w trzecim tygodniu stycznia 1930, aby omówić kwestję tych kategorii statków, które nie są objęte umową waszyngtońską, oraz aby uzgodnić stanowisko co do tych statków, które przewidziane są w paragrafie 2 artykułu 21 umowy waszyngtońskiej. Rząd brytyjski wyraża nadzieję, że aby przyspieszyć i ułatwić prace tej konferencji, zaproszone rządy natychmiast przystąpią do wymiany poglądów w kwestiach w nocie podniesionych.

WYJAZD NA KONFERENCJĘ KOLEJOWĄ DO RUMUNJI.

Warszawa, 7 października. (PAT). Dnia 5 bm. wyjechał do Bukaresztu na kilkudniową konferencję kolejową wicedyrektor Departamentu eksploatacyjnego Ministerstwa Komunikacji, Franciszek Moskwa. Na konferencji tej zostaną ostatecznie zawarte umowy kolejowe o uprzywilejowanym ruchu granicznym między zarządami kolejowymi Polski i Rumunii, oraz Polski, Czechosłowacji i Rumunii.

CZEM TRUDNIA SIĘ KOMUNISTYCZNI POSŁOWIE?

Warszawa, 7 października. (AW). Jak się Agencja Wschodnia dowiaduje, prokuratorzy przy sądach okręgowych w Warszawie, Białymstoku i Łodzi zwróca się za pośrednictwem właściwych instancji do sejmu o wydanie posłów komunistycznych Rosiaka i Sypuły, oskarżonych o organizowanie wieców nielegalnych, przemówienia antypaństwowe i szkalowanie osoby Prezydenta Rzplitej.

PRZEMYCANIE JEDWABIU PRZEZ GDYNIE.

Gdynia, 6 października. Miejskowa policja wykryła przemyt jedwabiu na wielką skalę. W krótkim czasie prze-mycono 25 skrzyń jedwabiu o wadze 2180 kg. Organizacja przemysłowa posiadała swoją filię w Gdańsku i w Sopocie. W Gdyni ukrywała się ona pod pokrywką firmy „andel zamorski”.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Lekarz chorób dzieci

Dr. Karol MARKEL

Lwów, Jagiellońska 24, tel. 40-76.

powrócił. 8867n

350-lecie Uniwersytetu Wileńskiego.

Na ziemiach północno - wschodnich Rzplitej jaśniało od wieków silne i piękne ognisko kultury polskiej; ogniskiem tem było miasto Wilno, — miasto drogie sercu polskiemu i bogate w wielkie wspomnienia historyczne. Ognisko to, jeszcze jaśniejszym poczęło świecić blaskiem z chwilą, gdy Stefan Batory założył w niem słynną Akademię.

Już za panowania Zygmunta Augusta zaczęła się w Wilnie i na Litwie szerzyć reformacja kościelna. Nauki Lutra i Kalwina zyskiwały coraz to więcej zwolenników i groziły poważnem niebezpieczeństwem kościołowi katolickiemu.

Wtedy w r. 1569 biskup Walerjan Protasewicz sprowadził do Wilna Jezuitów, którzy rozpoczęli walkę z reformacją i ujęli przedewszystkiem w swe ręce wychowanie młodzieży. W tym celu założyli oni kolegium, które rychło potem, bo już w r. 1579, Stefan Batory przekształcił na Akademię.

Od założenia Akademii upływa lat 350 — a pierwszym jej rektorem został wielki kaznodzieja Polski, Piotr Skarga.

W ten sposób powstała w Wilnie poważna placówka pracy naukowej.

Praca ta jednak przez cały wiek XVII., była narażona na wielkie trudności i przeszkody. A przeszkodami temi były liczne wojny, pożary i zarazy, które nawiedzały miasto.

Krwawymi głoskami zapisał się w dziejach miasta rok 1655, kiedy to Wilno zostało opanowane przez wojska moskiewskie. W jednym dniu wymordowała dzicz moskiewska dwadzieścia tysięcy osób, miasto zrabowała i spaliła.

W wieku XVIII., w smutnych czasach saskich, w czasach upadku kultury i oświaty, Akademia wileńska nie mogła się należycie rozwijać.

Zmiany na lepsze przynosi z sobą rok 1773. W tym roku zakon Jezuitów został zniesiony, a Akademię wileńską przekształcono na Szkołę Główną Litewską.

Były to czasy, gdy swoją wielką i chwalebną działalność poczęła rozwijać Komisja Edukacji Narodowej. Pod wpływem tej Komisji nowe, świeże prądy naukowe zaczynają przenikać w mury Szkoły Głównej. Pojawiają się znakomici profesorowie, którzy naukę pchnęli na nowe tory.

Tymczasem zbliżały się dni upadku Rzeczypospolitej. Po rozbiorach Polski Litwa z Wilnem została przyłączona do Rosji i w r. 1794 utworzono gubernię wileńską.

Wszystkie dotychczasowe burze losu przetrwała szczęśliwie Szkoła Główna, a przekształcona w r. 1803 przez cara Aleksandra I. na Uniwersytet Wileński, zajaśniała wspaniałym i świetnym blaskiem. Wykładała wówczas na Uniwersytecie sławni profesorowie wśród których na pierwszym miejscu należy wymienić braci Śniadeckich, — Jędrzeja i Jana — i historyka Lelewela. Młodzież garnie się ochoczo do pracy; powstają towarzystwa, instytucje naukowe, społeczne, dobroczynne, pojawiają się liczne czasopisma i książki. Bujne życie rozkwitło na Uniwersytecie Wileńskim. A w życiu tem wybitny udział biorą: Mickiewicz, Zan i Czeczott, którzy zawiązali Towarzystwo „Filomatów” i „Filaretów”.

Związki te jednak, — jak wiadomo — zostały wykryte, a członkowie ich uwięzieni i po bezwzględnej, okrutnej śledztwie wysłani w głąb Rosji.

Tragiczny koniec „Filaretów”, był złą zapowiedzią dla Uniwersytetu Wileńskiego, który władze rosyjskie poddawać poczęły pod nadzór policji.

Losy uniwersytetu rozstrzygnął upadek powstania listopadowego w r. 1831.

Car Mikołaj I. srodze mścił się za to powstanie, a zemsta jego szczegó-

nie dotknęła Litwy i Wilno, gdzie rozpoczęło się prześladowanie wszystkich, co polskie. Zamykano kościoły, klasztory, szkoły. W r. 1832 zamknięto Uniwersytet, pozostawiając tylko wydział lekarski, jako Akademię medycy - chirurgiczną, oraz Akademię duchowną, ale i te w r. 1841 usunięto z Wilna.

I stało się, że w głównym gmachu uniwersyteckim unieszczono gimnazjum rosyjskie. Inne budynki uniwersyteckie przeznaczono na archiwum, bibliotekę publiczną, szkołę rysunkową, seminarjum nauczycielskie i t. d. Dalej zaczęli Moskale usuwać wszelkie ślady dawnej pracy polskiej.

Dziedziniec uniwersytecki oddzielili wysokim drewnianym parkanem od kościoła św. Jana. Dziedziniec ten otaczały piękne arkady, które Moskale w części zamurowali; usunęli oni

również znajdującą się w niszy na pierwszym piętrze figurę Małki Boskiej i pamiątkową tablicę. Zamurowali również główne wejście do gmachu od ulicy Św. Jańskiej. Pomalowali odpowiednio do swego gustu przepiękną aulę kolumnową z galerją. Największą salę na drugim piętrze, salę Śniadeckich, przerobili na cerkiew gimnazjalną.

Ale próżne były ich wysiłki; ażeby zatrzeć to, co stworzyła kultura polska. Losy zrzadziły inaczej. Wybuchła wojna światowa, która obaliła potęgę caratu. Wilno opanowali bolszewicy, ale niedługie było ich panowanie.

Oto dnia 19 kwietnia 1919 roku, rano w Wielką Sobotę, — jak piorun z jasnego nieba spadła na bolszewików 1-sza Dywizja Legionów Polskich ge-

nerała Rydza - Śmigłego. Wilno powróciło do Polski.

Z tą chwilą nowe życie rozpoczął dawny, sławny Uniwersytet. Dnia 11. października 1919 r. odbyło się niezwykle uroczyste i wspaniałe otwarcie, — raczej wskrzeszenie Uniwersytetu Stefana Batoryego przez Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, w obecności marszałka sejmu, ministrów, rektorów uniwersytetów polskich, kilku biskupów, Władysława Mickiewicza, nowomianowanych profesorów i licznych gości. Uniwersytet ma wydziały: teologiczny, humanistyczny, prawniczy, lekarski, przyrodniczo - matematyczny i sztuk pięknych.

Pierwszym rektorem wskrzeszonej Wszechnicy został profesor Michał Siedlecki.

W ten sposób zapłonęło znowu dawne ognisko kultury i nauki polskiej, — da Bóg — płonąć będzie zawsze, na wieki, blaskiem coraz silniejszym i wspanialszym, na chwałę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej!

Dr. Jan Rogowski.

Z TEATRU WIELKIEGO.

WIELKI KRAM.

KOMEDJA W TRZECH AKTACH BERNARDA SHAW'A, PRZEKŁAD FLORIANA SOBIEŃOWSKIEGO.

Ostatnia komedia znakomitego angielskiego dramaturga - paradoksy, głośna szczególnie w Polsce dzięki temu, że pierwsza jej realizacja sceniczna odbyła się w Warszawie w Teatrze Polskim, jest utworem, wymykającym się z pod oceny wyłącznie estetycznej. Element polityczno-społeczny rozrósł się w niej bowiem do tego stopnia, że zmusza widza do dania sobie przedewszystkiem odpowiedzi na pytanie, czy autor ma rację jako polityk, jako myśliciel, wydający sąd o pewnych formach ustrojowych nowoczesnych społeczeństw, podczas gdy odpowiedź na pytanie, czy autor ma rację jako komedjopisarz staje się czemś ubocznem, prawie zbędnem.

Shawowski „Wózek z jabłkami”, jak to się dosłownie nazywa w oryginale, czyli ów wielki kram polityki państwowej, jak to słusznie przechrzcił tłumacz, według nomenklatury, bardziej odpowiadającej duchowi naszego języka, jest po prostu obszernym teoretycznym traktatem politycznym, wprowadzonym na scenę pod postacią dwu bardzo długich, pod osobistym przewodnictwem króla odbywających się posiedzeń angielskiej rady ministrów. Obrady te wypełniają niemal w całości akt pierwszy i trzeci, koncesją zaś na rzecz utartych postulatów komedjowych i teatralnych jest jedynie akt drugi, który przedstawia się jako zgola nieorganicznie w tę całość wplecione intermezzo erotyczno-groteskowe.

Naturalnie, tylko autor o takim światowym autorytecie, jak Shaw, mógł sobie pozwolić na eksperyment podobnie ryzykowny. Każdy inny pisarz, choćby nawet nie nowicusz, który chciałby przemycić na scenę pod płaszczykiem komedji rozprawę, wartoszczującą rozmaite formy ustrojów państwowych, spotkałby się z całą pewnością ze stanowczą odmową ze strony wszystkich teatrów. Jeśli więc „Wielki kram” jest grany i to grany z powodzeniem, dzieje się to najpierw dlatego, że napisał go Shaw, powtóre dlatego, że rusztowanie jego wywodów teoretycznych jest bogato udekorowane prawdziwie shawowską genialnością w paradoksalnem umiowaniu kwestyj i hojnie rozsypanym ornamentem jego piekielnej ironii, zjadliwego dowcipu i mocnej satyry, a wreszcie z tego powodu, że problem, który autor rozstrząsa jest jednym z najbardziej palących i emocjonujących zagadnień epoki. Aktywnością bilansu handlowego, clami ochronnymi lub polityką podatkową nawet Shaw nie potrafiłby zainteresować widza teatralnego. Ale jeśli stawia i rozwiązuje problem: czy istniejący dziś jeszcze w większości państw ustrój demo-libe-

ralny z swoją wszechwładzą parlamentów i gabinetów parlamentarnych jest ustrojem racjonalnym, zdrowym i mającym przyszłość rozwojową przed sobą, czy też przeciwnie jest zbiornikiem bakcyli, grożących narodom degeneracją i dekadencją, przez życie uadającym się już tylko do wyrzucenia na śmietnik anachronizmów politycznych — to każdy widz, mający dostateczną inteligencję i jako tako rozwinięte instynkty polityczno-społeczne, wysłucha go z niesłabnącem napięciem uwagi. Czy każdy z nich z równą przyjemnością, to inna sprawa.

Bo Shaw na postawione w swej komedji pytanie daje jasną i stanowczą odpowiedź: ustrój demo-liberalny jest anachronizmem, nadającym się do wyrzucenia na śmietnik. Oczywiście wobec takiej tezy reakcja intelektualno-uczuciowa widza będzie uzależniona od jego osobistych poglądów politycznych. Zwolennik ultrademokratycznego parlamentaryzmu, np. socjalista, będzie się czuł tą sztuką dotknięty do żywego, tem bardziej, że w wydrwieńiu świętych dla niego „praw demokracji” i w apoteozowaniu silnej władzy monarszej będzie widział dowód apostazji autora, który przecież sam wyszedł z socjalizmu i jest jednym z duchowych ojców rządzącej dziś Anglią Labour Party. Natomiast pionier nowych, kształtujących się w naszych oczach form ustrojowych, który pragnie zgnicenia wyrosłej na terenie demo-liberalnego poglądu na świat hegemonji partji politycznych i parlamentów i zastąpienia jej mocnemi rządami elity, powita komedję Shaw'a z radością, jako pożądaną sukurs, przychodzący mu od strony teatru, jako doskonałe potwierdzenie i propagandę swych ideałów.

„Wielki kram” pozbawiony jest wszelkiej kompromisowości ideowej. Z tego powodu Shaw nie liczy się zbyt z estetycznym postulatami równomiernego rozkładu światła i cienia. Inteligencja, rozum, wysoka kultura umysłowa i duchowa, prawdziwy patriotyzm, istotna troska o dobro ludu, mądra polityka ekonomiczna i socjalna, szlachetność i bezwzględna prawda — są wyłącznie po stronie króla Magnusa, będącego uosobieniem elity, do której władza powinna należeć. Po stronie ministrów partyjno-parlamentarnych jest tylko bezpłodna politykomania i pospolita żądza władzy (Proteus mówi o sobie, że jest premierem, bo nic innego nie umie, jak właśnie być premierem), karierowiczostwo, prywatna i chęć robienia na polityce brudnych interesów. Jedyna Lysistrata, elektromistrzyni generalna, jest uczciwa i zjadale broni interesów pań-

stwa, lecz ma ciasne horyzonty, a jej entuzjazm dla króla nie jest wolny od czysto kobiecego sentymentu. Pewną sympatię czuje też autor dla Armandy, generalnej pocztmistrzyni, sprytniej i otwartej i dla Boanergesa, reprezentanta robociarzy, naiwnie komicznego w swej proletariackiej pysze. Ale to wszystko są karły wobec króla, który także jako zręczny taktik polityczny bije na głowę całą zgraję ministerialną, nie dając się obniżyć do roli „gumowej pieczętki” i ocalając swe prawo weta groźbą abdykacji w tym celu, aby dać się wybrać na postać i wystąpić do walki z ministrami na ich rodzinnym gruncie parlamentarnym.

Król jest reprezentantem wszystkiego, co w narodzie i państwie jest trwałe, niezmiennie, wieczne, ministrowie reprezentują wszystko, co jest codzienne, przejściowe, co jest kramarstwem politycznem. On jeden jest mężem stanu w wielkim stylu i nie daje się wciągnąć na lep chytrej oferty Stanów Zjednoczonych, proponujących powrót na łono macierzystej Anglii i połączenie się w jedno imperjum, bo widzi w tem podstęp, mający na celu po prostu aneksję Anglii przez Amerykę. On jeden wreszcie ma żywe poczucie szlachetnego nacjonalizmu i czystości rasy, on jeden w tej radzie koronnej, gdzie są przedstawiciele Walii, Szkocji i Jerozolimy, czuje się prawdziwym Anglikiem.

Akt drugi, wypełniony wkladkową sceną erotycznej igraszki króla z swą faworytą Oryntją, ma na celu oczywiście ożywienie akcji sztuki, której z powodu przerostu polityki groziła monotonia. Powołała go też do życia właściwa Shawowi przekora wobec własnego tworu: króla tak bardzo wyidealizował, że uczuł potrzebę ściągnięcia go trochę z piedestału i pokazania, że i on ma swoje ludzkie słabości, bardzo zreszta niewinne, bo okazuje się, że stosunek z piękną, kapryśną i narwaną Oryntją traktuje jako pewnego rodzaju gimnastykę duchową, po której tem czulej kocha żonę i rodzinę.

„Wielki kram” zobaczyliśmy dzięki zorganizowaniu przez p. Fraczkowskiego objazdowego Teatru premier. Impreza ta miałaby małe widoki powodzenia, gdyby jej filarem nie stał się klasyczny król Magnus — Kazimierz Junosza Stępowski. Nie można sobie wyobrazić, aby ktokolwiek na świecie mógł tę rolę lepiej zagrać od niego. Jeśli angielska premiera „Wielkiego kramu” miała podobno niewielkie powodzenie, to przedewszystkiem dlatego, że królem nie był tam Stępowski. Rasowość i wrodzona dysfunkcja predysponują go znakomicie do tej roli. Na taką zaś wymowę oczu

i gry twarzy zdobyć się może tylko artysta najwyższej miary. Dobrą formę i wyraz miała także p. Ewa Kunina jako minister elektryfikacji. Oryntacja p. Mazarekówny była pełna wdzięku i urody, ale jej kaprysy nie posiadały tej demonicznej niemal perwersji głupoty, która mogła króla czasami pociągać jako antidotum przeciw doślej enocie swej żony. Z reszty zespołu wyróżniała się p. Kwiatkiewiczowa, oraz pp. St. Dąbrowski i Dębowski.

Wł. Kozicki.

Scalenie ubezpieczeń społecznych w Polsce.

Polskie ustawodawstwo w zakresie ubezpieczeń społecznych stanowi obecnie niezmiernie ciekawy i pouczający dla przyszłych pokoleń dokument historyczny, świadczący o wysiłku i dokonanej poważnej pracy naszej w okresie minionego, pierwszego dziesięciolecia istnienia odrodzonej państwowości polskiej. Ustawodawstwo to jest jednak tak skomplikowane, zawile, chaotyczne i różnorodne, że wprowadzenie w życie nowej, jednolitej dla całego Państwa, ustawy „O ubezpieczeniu społecznym“, stanowi dzisiaj zagadnienie palące, pierwszorzędnej wagi, wymagające spiesznej zafatwienia ze względu na interes Państwa i mas pracujących.

W spadku po zaborcach odziedziczyliśmy szereg ustaw, które bądź w całości, bądź częściowo obowiązują w poszczególnych dzielnicach kraju, odpowiadających dawnym zaborom. Mamy więc ordynację ubezpieczeniową Rzeszy niemieckiej z dnia 19 lipca 1911 roku, dotyczącą ubezpieczeń na wypadek starości i niezdolności do pracy. Ustawa ta znówelizowana w niektórych działach przez nas obowiązuje na terenie b. zaboru niemieckiego. Na ziemiach b. zaboru austriackiego obowiązuje ustawa austr. z dnia 28 lipca 1889 r. o bractwach górniczych, znówelizowana rozp. Prezydenta R.P. z dnia 22 marca 1928 r. na G. Śląsku ustawa pruska z dnia 17. lipca 1912 r. w b. zaborze rosyjskim niektóre artykuły dawnej ros. ustawy górniczej.

Stan taki wytwarza znaczne różnice w położeniu robotnika, w organizacji instytucji ubezpieczeniowych i w obciążeniu kosztami zakładów pracy. Ubezpieczeniu, np. na wypadek niezdolności do pracy i starości nie podlegają robotnicy, zatrudnieni na terenach b. zaborów rosyjskiego i austriackiego, gdy w poznańskim i na G. Śląsku korzystają oni z dobrodziejstw

ustawy b. państwa zaborczego. Poważne różnice znajdują się w treści ustaw, dotyczących ubezpieczenia wypadkowego i na wypadek choroby dzięki czemu kasy chorych na Śląsku działają na innych podstawach, niż w pozostałych częściach kraju. Wreszcie do bardzo ujemnych stron obecnego stanu rzeczy należy zaliczyć istnienie wielu instytucji ubezpieczeniowych, do czego zmusza zresztą różnorodność ustaw, obowiązujących w poszczególnych dzielnicach i obejmujących różne działy ubezpieczeń.

Aby rozwiązanie zagadnienia ubezpieczeń społecznych w Polsce stało na wysokości zadania, konieczne jest scalenie wszystkich ubezpieczeń społecznych w jednolitej dla całego państwa ustawie, dla której wykonywania utworzono centralną instytucję ubezpieczeniową, obejmującą wszystkie działy ubezpieczeń na całym tere-

nie Państwa. Projekt nowej ustawy o ubezpieczeniu społecznym, wniesiony do sejmiku, a wycofany następnie dla poczynienia poprawek, przewidywał takie scalenie ubezpieczeń zarówno w kierunku ustawodawczym, jak i organizacyjnym, przyczem we władzach odnosnych instytucji mieli brać udział przedstawiciele pracowników i pracodawców. Należy oczekiwać, iż projekt nowej ustawy ubezpieczeniowej, znajdującej się obecnie w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, będzie w najbliższym czasie uzupełniony, wzgl. poprawiony i że zostanie wniesiony na nadchodzącą sesję sejmową. Jest to konieczne ze względu na interes ludzi pracy i Państwa, które każdą dobrą ustawą społeczną łagodzi przeciwności i walki klasowe i zmniejsza liczbę niezadowolonych z istniejącego stanu rzeczy.

Tis.

Z DYSKUSJI NAD WYCHOWANIEM DZIEWCZĄT.

Przedewszystkiem: ustalenie zasady.

Właśnie miałam brać za pióro, by odpowiedzieć p. dr. Lechickiej na jej artykuł zbijający tak całkowicie moje dezyderata wychowawcze, gdy otwierając wczorajsze „Słowo“ spostrzegłam, że wyprzedziła mnie p. dr. Ewa Małczyńska. Jestem Jej niewymownie wdzięczna za te trafne i przekonujące wywody, niektóre z nich jakby mnie wprost z ust wydarte, a napisane znacznie lepiej, niżbym to sama zrobiła. Nie będę już zatem przedłużać polemiki, chciałam dać tylko jedno małe wyjaśnienie: Nie jestem „gorącą wielbicieleką p. dr. Ślósarskiej“, jak mnie nazywa p. dr. Lechicka, tylko zwolenniczką jej zasad i hasel. Składam Jej całe uznanie i wdzięczność, za rzucenie ziarna, za podniesienie sztandaru i walkę nieustraszoną w imię zasady: **wychowanie kobiety z myślą o jej największym i najszybszym celu**. Ona pierwsza sformułowała swoje dezyderata, przedstawiła pewien plan i cokolwiekby można temu planowi zarzucić, ma on tę niezaprzeczoną zaletę że jest pierwszy, który poruszył głęboko opinię publiczną.

Poczucie, że reforma wychowania kobiecego jest niezbędna, coraz szerzej zatacza krąg. Przesłuchajmy szerokie masy kobiet, a bodaj czy nie przekonamy się niezbitnie, że większa ich część pragnęłaby być lepiej i fachowo przygotowana do swoich obowiązków kobiecych, w których biegłość zdobywa potem drogą uciążliwego doświadczenia i niejednokrotnych

pomyłek, a mierz już nigdy wykonać dobrze nie potrafi — zwłaszcza w pedagogii. W intuicji i natchnieniu bowiem wierzyć trudno, one się trafiają, ale na nich budować nie można.

Gdzież więc dziewczęta, które z przyszłości swojej nie chcą wykluczyć obowiązków gospodyń i matek mają się ich poprawnego wykonywania nauczyć, o ile nie pragną znowu ograniczyć się do szkoły zawodowej (zajęcia praktyczne), seminarjum nauczycielskiego (pedagogia) lub do naśladowania nie zawsze godnego przykładu domowego (dyletantyzm)? Jeśli ktośkolwiek na to piękne pytanie odpowie lepiej, niż p. Degen - Ślósarska n. p. zaproponuje jakiś kursa obowiązkowe doksztalcające dla absolwentek szkół średnich, kursa poobiednie po szkołach połączone z praktyką tak b. potrzebną, lub poda inny zgola. do przyjęcia możliwy projekt — może być również pewien szerokiego oddźwięku w sercach milionów kobiet, które widzą i czują instynktownie, że to wszystko co im dajecie teraz — nie wystarcza. Dobra wiedza, dobra nauka, dobra praca zawodowa dla kawałka chleba, dobra niezależność, ale najlepsza, swój dom i para drobnych rachować na koło szyi. Proszę przeczytać książki Giny Lombroso. Nie poradzi na to, że ogół kobiet do tego ideału dążyć będzie i że go też ogółem osiągnie.

Jeśli zaś każda czynność dziś na świecie wymaga gruntownego i fachowego przygotowania — to już przynaj-

mniej równie dobrego przygotowania możemy wymagać dla naszych matek i gospodyń.

A więc chodzi przedewszystkiem o ustalenie zasady: **Każda kobieta bez względu na zawód, któremu się chce poświęcić ma być obznajomiona i przygotowana fachowo do pełnienia obowiązków gospodyni i matki**. Jeśli ta zasada byłaby przez ogół społeczeństwa uznana i przyjęta, to wprowadzenie jej w czyn, opracowanie odpowiednich projektów nie napotykałoby już może na takie trudności i ostatecznie byłoby już rzeczą drugorzędną, czy się utrzyma projekt p. D. Ślósarskiej, czy też inny.

Amelia Łączyńska.

Z OPERY.

Gościnne występy St. Korwin - Szymanowskiej.

„TRAVIATA“ — „HALKA“.

Pani Szymanowska, której wielki talent zawsze fascynująco oddziaływał na słuchacza, ilekroć razy usłyszymy ją z estrady, w roli piosenki — przeżywa się od czasu do czasu na deskach scenicznych, na których również, mimo zupełnie innych warunków i wymagań — zdobywa poważny sukces artystyczny.

Gra sceniczna p. Szymanowskiej, zawsze żywa, zawsze daleka od szablonu, może być przykładem dla licznych „urzędników“ i „urzędniczek“ operowych, jak należy pracować, ażeby zasłużyć naprawdę na miano artysty czy artystki.

Z roli najbardziej ogranej i ośpiewanej, inteligentny i myślący artysta, potrafi zawsze wydobyć nowe wartości. Dowodem tego były kreacje pni Szymanowskiej w Traviacie i Halce. Tak w jednej, jak i drugiej roli, stała się artystka samodzielnie, zdala od wszelkich manier i rufyn.

Pod względem głosowym, bardziej odpowiadała pani Szymanowskiej Violetta, aniżeli Halka. Wynika to — rzecz jasna — z lirycznego rodzaju głosu artystki. I. o ile partia Violetty, mimo licznych niedomagań w częściach czysto koloraturowych — wykonana była z przedziwnym wdziękiem i czarem — o tyle Halka pni Szymanowskiej w momentach silnych, dramatycznych — nie miała odpowiedniego wyrazu.

Te niedomagania, wypływające — jak powiedziałem — z natury samego głosu artystki, wynagradzało mistrzostwo i arcysubtelne wykonanie partii lirycznych Halki. W tych momentach, w niepodzielne posiadanie brała serca słuchaczy Szymanowska — piosenka.

Tadeusz Małerski.

BORYS PILNIAK.

2)

Nagrobek.

Tłum. Wł. L.
(Dokończenie).

— Czy Pani tego nie widzi, że wszystkie stulecia tu, obok niej stoja, od niej wyszły i przez nią są przechowane? — spytałem. Morze Marmara klaszcze u stóp Pani. — O każdym wschodzie i zachodzie słońca, ognie Stambułu i Kzyl-Toprak przecho-
dzą w Jej oczy.

I oto nagle wpada mi pomysł wesoły.

— Dobrze, zrobię Pani podarunek — powiadam: myśl moja niechaj zostanie obok jej sofy, skazana na bezczynność. Przyniosę Pani upominek — i jeśli się Pani nudzić kiedy będzie, przypominaj jej się ktoś z Rosji, człowiek ze śniegów, który błądził po lasach, by zabić wilka i myśleć o Pani. Ukradnę kamień grobowy z Ejuby.**) Przyciągniemy go tutaj i tutaj ustawimy aby stulecia u stóp Pani spoczęły.

**) Ejuba, przedmieście Stambułu nad Złotym Rogiem, wielki cmentarz mahometański — przyp. tłum.

Jej oczy były zaiste wspaniałe. I zuchwałe. Śmiała się.

— Dobrze, następnej nocy będą drzwi otwarte — rzekła. Oczekuje Waszych Nieśmiertelności. Ale czy to nie będzie dla Pana niebezpieczne: jeśli Pan pozostanie w mej pamięci, jako symbol śmierci?

— Nie — odparłem — jeśli to wspomnienie będzie symbolem owej śmierci, która wisi nad Stambułem.

Zasmiała się.

— Pan jest zbyt śmiały — pomyślała.

Morele pachną oszałamiająco — aż do bólu głowy. Arabka śpi na progu. Przewoźnik oddawna drzemie. Całuję dłoń...

A następnego wieczora staliśmy się wesołymi złodziejami, ja, artysta rosyjski, w którym zbudził się ślednia-stolatek i przyjaciel mój Fekrid-bei, inż. chem. i nasz Kaikdi Nazim Effendi, starzec sześćdziesięcioletni, który zna Bosfor, jak własną kieszeń.

Nasze zadanie: musimy dostać się Złotym Rogiem do Ejuby, wydrzeć tam nagrobek i przewieźć go w ciemności do Bujuk - ada.

W Ejubie dopiero co przycichły mo-

* Ejuba, przedmieście Stambułu nad Złotym Rogiem, wielki cmentarz mahometański — przyp. tłum.

dlitwy muezina. Zniknęło słońce — ciemno. Od Złotego Rogu wiało wilgocią. Wypiliśmy kawę, zapłacili i poszliśmy do grobów i garbiliśmy się za posagami, aby doczekać zupełnych ciemności. Jakiś derwisz przesunął się ścieżką i gwizdał coś pod nosem. Gdzieś nocny ptak zaskrzeczał. Poszliśmy po naszą kradzież. Jeszcze przed mrokiem upatrzyliśmy sobie pewien nagrobek, ale tego nie mogliśmy zabrać. Postanowiliśmy wziąć w końcu tablicę, która była lżejsza i bliżej brzegu. Otrząsnęliśmy ją z ziemi, o-czyścili, potoczyli i zepchnęliśmy ją aż ku wodzie... Dobrze, że nikt zhańbienia nie widział!

A gdy tablica była już w łodzi, zapaliliśmy z całym spokojem i z całą gorliwością pochylił się nad wiosłami, by jaknajszybciej rzadki ów towar przemycić na brzeg przeciwny. Światła przybrzeżne mogły nas odkryć. Milczeliśmy wszyscy, będąc naturalnie w strachu. Nie wiedział Nazim - Effendi, jaki sens mogła mieć owa kradzież, wiedział jednak, że mogą nam za to dobrze spodnie na policji przetrzepać, stąd też był tym, który najmniej rozumiał całe przedsięwzięcie.

Wyliczyliśmy, że za cztery godziny będziemy w Bujuk - ada, jeśli nas nie

przylapie policja. Kiedyśmy przepływali obok Galaty, Stambuł jeszcze nie spał. Suneliśmy bez szmeru, dokąd nie skręciliśmy w Marmara i wypłynęli w pełny blask księżyca. Potem byliśmy już bezpieczni, paląc papierosy. Było wesoło. Nazim Effendi śpiewał. Rozwinęliśmy żagiel, nasza łódź prula fale.

Bujuk - ada, raj ziemski, spało. Zawinęliśmy naszego nieboszczyka, założyliśmy mu pętlę i wzięli go na wiosła. Nie lekko było wynieść go na taras. Furtka była otwarta, drzwi także. Sofa obciążona była przeraźliwie białą pościelą. Zapukałem do drzwi i usłyszałem rażny szepot:

— Czy pan sam?

— Nie, jesteśmy we trójkę. Przynieśliśmy podarek.

— Doprawdy? macie nagrobek?

— Oczywiście! odrzekłem.

Chwila milczenia i potem śmiech szmerzący.

— Nie zrozumiałam pana wczoraj. Myślałam o innej pamięci i... furtkę zostawiłam otwartą... wspaniale...

O rozpacz! W jednej chwili pojąłem wszystko. Zbliżyła się do mnie w szlafrocuku, życzliwie podała mi dłoń, którą ucałowałem, zmieszany. Zapaliła światło, zgarnęła pościel na róg sofy i spojrzała ku mnie filuternie.

Separatystyczna akcja ukr. traci grunt tam, gdzie rozwija się nasza państwowa praca kulturalna.

Od dłuższego czasu żerująca sfera naganiaczy z UOW. płatnych, szczególnie czynna w podlowskich okolicach i nadgranicznych powiatach, pragnąca za wszelką cenę doprowadzić do nieznosnych stosunków między Polakami a Rusinami, licząc na niezwykłą tolerancję i pobłażliwość polską, wyczynami swoimi spowodowała, że w końcu rusińska ludność zrozumiała „zwidki witer wije”. To też w szeregu wsi odruchowo zaczyna się budzić wśród Rusinów niewiara w „szczerłość nowego apostołstwa” a Polacy zaczynają czynnie przeciwstawiać się wywrotowej akcji. Poczucie państwowo-polskie powoli ale systematycznie wzrasta.

Szereg wsi naprzykład w kopyczyńskim powiecie coraz bardziej pocieszaające zrozumienia sprawy daje oznaki. Dowodów, że praca w licznych punktach tarnopolszczyzny postępuje, choć nie zawsze o niej głośno, jest wiele. Niemala w tem zasługa OTR., jak i nauczycielstwa, oraz niektórych księży. Pośród ziemiaństwa niektóre jednostki czynią wiele. Wprawdzie efekty dotychczasowej roboty w porównaniu z tem, co zrobić należy, są narażone niewielkie, niemniej jednak wartość moralnego wpływu widoczna. Zaczęta przez nieliczną akcją budowy domów ludowych, coraz to w jakiejś wsi daje schronisko narodowej myśli. I tak pod koniec ostatniego miesiąca odbyło się niezwykle uroczyste poświęcenie TSL. domu ludowego w Trybuchowcach, które zmieniło się w wielką manifestację polskości całej okolicy. Uroczystość ta bowiem zgromadziła wielkie rzesze polskich i ruskich włościan, okolicznego ziemiaństwa, nauczycielstwa z dziatwa szkolna i przedstawicieli władz z p. starostą Jankowskim, jako gospodarzem powiatu na czele.

Szereg mówców w dobitnych słowach, podnosił wielką ofiarność na rzecz polskości u kresowego ludu, p. J. Chojński - Dzieduszycki, jako przedstawiciel sfer gospodarczych, w niezwykle przystępny sposób tłumaczył ideologię nowej Polski, jako wyścig pracy, przemówieniem swym dał wyraz prawdziwego zrozumienia współpracy z ludem. W imieniu A. K. TSL. przemawiał przewodniczący sekcji prelegentów Adamowski Piotr, podnosząc, iż Polska musi stać się państwem mocarstwem skoro lud jej tyle wy-

kazuje aktywności. Z przemówień miejscowych włościan biła wielka miłość dla Ojczyzny i hart.

Starosta Jankowski przemawiając w imieniu władz, zobrazował dorobek pracującej Polski dla potęgi przyszłych pokoleń. Dom w Trybuchowcach stał dzięki ofiarności włościan, poparcia TSL. i życzliwej współpracy p. Kimelmana.

Innem, mającym już swoje tradycje ogniskiem polskości w tymże powiecie jest Jabłonów, gdzie w piętrowym gmachu ludowego domu przez p. Chojńskiego - Dzieduszyckiego wystawionym, dzięki energicznej współpracy niestudzonego ks. kan. A. Oberca, oraz miejscowego nauczycielstwa z pp. dr. Chłamtaczem i Kłodnickim — mimo niezwykle ciężkich warunków, polski element trzyma się dzielnie w świądomości swych celów. Piękna ochronka polska, dobrze prosperująca kasa Stefczyka (dział pracy ks. Oberca), mleczarnia, Kółko rolnicze (o groźno nie deficytujące), Składnica nawozów sztucznych, stacja meteorologiczna z termografem i barografem, bogato wyposażona biblioteka ludowa, to rzeczy godne pozazdroszczenia, nie mówiąc o

wesołych zabawach i przedstawieniach w Domu ludowym.

Gdzieindziej t. z. n. na terenie Czarbówki i Wasylkowiec bardzo czynna jest młoda, niezwykle energiczna p. Krystyna Ujejska, której wydatnie pomagają pp. dr. Kunicki i naucz. Czajkowski. U niej niejedna z naszych ziemianek winna się nauczyć, co znaczy być Polką. Godne też naśladowictwa są poczynania ks. Szkodzińskiego i p. Frankłówny, dzięki którym Lisowce stały się niepodobne do dawnych.

Liczne przedstawienia, grane przez młodzież polską, orkiestra przez księdza zorganizowana, rozwijający się Strzelec, odnowiony pięknie kościół, a ostatnio dzięki A. K. TSL. Lwów, założona czytelnia, którą Akad. Koło Czortkowiaków zaopatrzyło w książki, wykończona w Szypowcach i będąca na ukończeniu budowa kaplicy w Szerszeniowcach, gdzie polskość już była na wymiarciu, to efekty napędzające otucha polskie serce. Jest to tylko szkic tego, co z naciskiem podkreślić należy, a do czego jeszcze wróce. By o innych miejscowościach i ludziach szerszemu ogółowi przypomnieć.

„pad”.

Wiadomości bieżące.

8
Października
1929

Wtorek

Brygidy

Jutro: Wincentego

Wschód słońca 5:49

Zachód 17:06

TEATR WIELKI.

Wtorek o godz. 7.30 „Wielki Kram”, przedstawienie „Teatru Premier”.

Sroda 9 bm. „Słodki Kawaler”, gośc. wyst. M. Wawrzkowicza.

Czwartek 10 bm. „Najpiękniejsza z kobiet”, gośc. wyst. M. Wawrzkowicza.

TEATR MAŁY.

Wtorek 8 bm. „Pociąg widmo” (tani dzień 50 proc. zniżki).

Sroda 9 bm. teatr zamknięty.

Czwartek 10 bm. „Proces Mary Dugan” premiera.

REPERTUAR TEATRU „PREMIER”.

„Wielki Kram”, komedia w 3 aktach G. B. Shaw’a z Junoszą Stepowskim.

9 bm. środa — Kotowia.

10 bm. czwartek — Stanisławów.

11 bm. piątek — Borystaw.

im dziadem. Nie można mieć w domu śmierci.

Po owej nocy widziałem wspaniały świat i cudowny wschód słońca z nad Anatolii. Fekrid - bej spał obok kamienia, który z powrotem przywlekliśmy do łodzi. Siedziałem u steru i patrzyłem, jak słońce stwarza dzień nowy. Nazim, drzemając wioślował. Słońce obudziło Fekrida a Fekrid obudził Nazima. Zaczęli turecką rozmowę i tak dzielnie pracowali rękami, że łódź aż gięła się w kołysach. Nazim ukazał słońce wschodzące. Fekrid-bej zaśmiał się i rzekł do mnie:

— On myśli, że powinniśmy kamień wrzucić do morza. Kamień uciska jego sumienie, on się boi, że weźmą go na policie. Może byłoby nawet najwłaściwiej, cesarzowi oddać, co cesarskie. Pan — pies chrześcijański przyniósł w dom tej kobiety, grobowy kamień. Romans jest — jakby skończony.

Fekrid spojrział na mnie wzrokiem pełnym współczucia. Dalem Nazimowi znak: do wody z tem.

Słońce nad Bosforem jest trzy razy tak wielkie, jak w Moskwie. W Bosforze, nad morzem Czarnym są ruiny Seylli i Charybdy. Pod wieżami Mohameda. Zdobywcy pokazują miejsce, gdzie wylądował książę Oleg, przodek mój, który nigdy tarczy swej nie przybił na bramach Carogradu

KONIEC

KINOTEATRY.

APOLLO: „Girls’y Paryża” w roli Suzy Vernon.

CASINO: „Władczyni miłości”.

COLLOSEUM: „Biała pustynia”.

CHIMERA: „Z pamiętnika kawalera”.

FATAMORGANA: „Policmajster Tagiejew”.

KOPERNIK: Emil Jannings we filmie „Grzechy ojców”.

LEW: „Port marzeń”

MARYSIENKA: Emil Jannings we filmie „Grzechy ojców”.

PALACE: „Harakiri”.

PASAŻ: „Zemsta Hiszpana”.

STYLOWY: „Kobieta bez nazwiska”.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Wystawa Dzieł Sztuki artystów malarzy St. Matzkego, Fr. Taubesa i Trusza, oraz grafika St. Szwarca z Krakowa. Otwarta codziennie od 10 do 15 popoł.

— Z Teatru Wielkiego. Dziś we wtorek dnia 8 bm. ostatni gościnny występ Junoszy Stepowskiego w otoczeniu artystów Teatru „Premier” pp. Kuniną i Mazarekówną na czele. Świetna sztuka Shaw’a wzbudziła żywe zainteresowanie w kulturalnych sferach naszego miasta. Sztuka poruszająca aktualne zagadnienia polityczne i struktury państw, wzbudza żywą wymianę zdań.

— „To możesz opowiadać swojej babci” wielka rewja aktualna w 22 obrazach ulubionego autora Lwowa, Henr. Zbierchowskiego, będzie najbliższą premierą w dziele operetkowym. Próby od tygodnia w pełnym toku przy współudziale autora. Poruszono cały aparat teatralny trzech działów naszego teatru, ażeby rewji dać najwyższą sumę teatralnego życia oraz artystyczne, wspaniałe, kolorowe ramy. Przebiegata, fascynująca treść literacka i muzyczna rewji, obfitująca w liczne „przeboje” oraz zbiorowy wysiłek lwowskiego teatru wróżą, że spektakl ten stanie się wypadkiem dnia i przebiegnie wszystko to cośmy dotychczas w tej dziedzinie widzieli we Lwowie. Premiera na początku przyszłego tygodnia.

— „Słodki Kawaler” operetka Falla z występem M. Wawrzkowicza wchodzi na repertuar w środę 9 bm. Operetka ta będzie tylko jedyny raz. Ceny miejsc zostały zniżone, a zniżki 33 proc. mają swoją wartość.

— Z Teatru Małego. „Proces Mary Dugan”, sensacyjna sztuka Bayarda i Vellera pod reżyserją E. Żyteckiego ukaże się po raz pierwszy w czwartek 10 bm. Akcja dramatyczna przeprowadzona z prawdziwą maestrią rasowego pisarza amerykańskiego w sposób niezwykle zrzeczny, tak że sztuka od początku do końca utrzymuje widza w nieustannym napięciu i zafascynowaniu.

— Studziesięciolecie jubileusz. W roku 1930 upłynie sto dziesięć lat od chwili założenia II. gimnazjum lwowskiego, które przez sto dziesięć lat rzucało posiew pocucia narodowego na ziemi kresowej, przez sto dziesięć lat kładło fundamenty wyrobienia politycznego i kulturalnego na rod. Historycy przyszłości niewątpliwie chlubną kartę przeznaczą tej placówce w dziejach szkolnictwa polskiego — dziś, że by zrozumieć olbrzymie zasługi zakładu dla przeszłości Polski, wystarczy przegłądnąć katalogi uczniów i spisy nauczycieli, w których znajdziemy dużo nazwisk powszechnie znanych i dla ruchu umysłowego ostatniej doby szczególnie znamienitych jak: Szajnochy, Smolki, Styli i Agenora Gołuchowskiego, a z nowszych Brücknera.

By uczcić pamięć wielkich wychowanków — złożyć hołd kulturze i nauce polskiej — i piękna tradycję historyczną, związaną z wybitnymi nazwiskami, przekazać współczesnym i potomnym z inicjatywy grona nauczycielskiego powstał Komitet organizacyjny, mający przygotować uroczystość jubileuszową. Chcąc żeby jubileusz wypadł jaknajokazalej i zgromadził jaknajwiększą ilość uczestników, Komitet prosi najuprzejmie wszystkich byłych uczniów i profesorów zakładu o łaskawe nadsyłanie adresów i zgłaszanie współudziału w pracach przygotowawczych. Adres: Dyrekcja II. gimnazjum im. K. Szajnochy we Lwowie, Podwale.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że w środę 9 bm. odbędzie się w lokalu Towarzystwa, ul. Zimorowicza l. 9, o godz. 18 zebranie tygodniowe, na którym pp. profesorowie Politechniki Dr. Kazimierz Idaszewski i Dr. Gabriel Sokolnicki wygłoszą referaty o „Koncesji Harrimana”.

We czwartek 10 bm. odbędzie się o godz. 18 nadzwyczajne zebranie, na którym p. Dr. G. Knüttel, dyrektor Miejskiego Muzeum w Hadze, wygłosi w języku niemieckim wykład o „Spółczesnej architekturze holenderskiej” (z przeżyciami). Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

— Nowo otwarty Magazyn pościel R. Drzała, Lwów, ul. Chorążczyzny 5, przed kinem „Apollo”, poleca: komplet

wieniu. Jest to w najlepszym tego słowa znaczeniu świetna sztuka kryminalistyczno-sensacyjna o dużym pogłębieniu psychologicznym i wybitnych walorach artystycznych. Szerokie pole do popisu mają pp. Malanowicz, Raslińska, Lewicka i Dobrzańska oraz pp. Kwiatkowski, Szyncler i Strzelecki. Z powodu generalnej próby w środę Teatr Mały będzie zamknięty.

— Teatr „Premier” pod kierunkiem Franciszka Frączkowskiego, który zainaugurował chlubnie swą działalność artystyczną wystawieniem na scenie miejskiego Teatru Wielkiego we Lwowie, „Wielkiego Kramu”, najnowszej, rewelacyjnej komedii G. B. Shaw’a, z Junoszą Stepowskim w głównej roli „Króla”, wyjeżdża już 9 bm. w podróż artystyczną po całej Polsce. Lwowskiej premierze i wszystkim następnym przedstawieniom towarzyszył niebawem enjuzajm, wypełniającej po brzegi widownię teatru, publiczności, darzącej buńczą oklasków wirtuozowską grę Junoszy-Stepowskiego, doskonale, pełne życia i prawdy kreacje Stanisławy Mazarekówny, Ewy Kuniny, oraz całego — świetnie zgranego — zespołu. — W poczuciu całego — ogromu obowiązku, ciążącego na kierownictwie Teatru „Premier”, wobec wielkiego autora, który w niedawno opublikowanym wywiadzie, jasno określił stosunek problemów poruszonych w Jego sztuce do najaktualniejszych zagadnień ostatniej doby u nas, uczyniono wszystko, aby przedstawienia na prowincji w niczem nie ustępowały przedstawieniom na wielkich scenach, tak pod względem artystycznym, jak też i technicznym. — Repertuar Teatru „Premier” będzie ogłaszany codziennie we wszystkich poczynnych pismach.

— Zwraca się uwagę katolickiemu społeczeństwu Lwowa, by nie udzielać datków osobom zbierającym po domach na cele Związku Misyjnego, ponieważ jest to akcja prowadzona przez jedną z sekt protestanckich.

— Państwowa Komisja egzaminacyjna we Lwowie dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich zawiadamia, że egzamin pisemny pod nadzorem odbędzie się w tegorocznym terminie jesiennym w dn. 28 i 29 października, poczem rozpoczną się egzamina ustne. Egzamin pisemny odbędzie się w starym gmachu Uniwersytetu (św. Mikołaja 4), egzamin zaś ustny w gmachu posejmowym.

— Pierwsze walne zgromadzenie Stowarzyszenia Absolwentów Wyższej Szkoły Handlu zagranicznego we Lwowie odbędzie się dnia 12 października (w sobotę) o godz. 6-tej w sali Szkoły Kongregacji kulleckiej we Lwowie, ul. Bularda l. 5, z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie tymczasowego zarządu; 2) wybór władz Stowarzyszenia; 3) wnioski i ewentualia. — Zarząd tymczasowy: Dr. Władysław Francel, Mr. Władysław Bartynski, Dypl. Abs. Stan. Dobrzański.

— Studziesięciolecie jubileusz. W roku 1930 upłynie sto dziesięć lat od chwili założenia II. gimnazjum lwowskiego, które przez sto dziesięć lat rzucało posiew pocucia narodowego na ziemi kresowej, przez sto dziesięć lat kładło fundamenty wyrobienia politycznego i kulturalnego na rod. Historycy przyszłości niewątpliwie chlubną kartę przeznaczą tej placówce w dziejach szkolnictwa polskiego — dziś, że by zrozumieć olbrzymie zasługi zakładu dla przeszłości Polski, wystarczy przegłądnąć katalogi uczniów i spisy nauczycieli, w których znajdziemy dużo nazwisk powszechnie znanych i dla ruchu umysłowego ostatniej doby szczególnie znamienitych jak: Szajnochy, Smolki, Styli i Agenora Gołuchowskiego, a z nowszych Brücknera. By uczcić pamięć wielkich wychowanków — złożyć hołd kulturze i nauce polskiej — i piękna tradycję historyczną, związaną z wybitnymi nazwiskami, przekazać współczesnym i potomnym z inicjatywy grona nauczycielskiego powstał Komitet organizacyjny, mający przygotować uroczystość jubileuszową. Chcąc żeby jubileusz wypadł jaknajokazalej i zgromadził jaknajwiększą ilość uczestników, Komitet prosi najuprzejmie wszystkich byłych uczniów i profesorów zakładu o łaskawe nadsyłanie adresów i zgłaszanie współudziału w pracach przygotowawczych. Adres: Dyrekcja II. gimnazjum im. K. Szajnochy we Lwowie, Podwale.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że w środę 9 bm. odbędzie się w lokalu Towarzystwa, ul. Zimorowicza l. 9, o godz. 18 zebranie tygodniowe, na którym pp. profesorowie Politechniki Dr. Kazimierz Idaszewski i Dr. Gabriel Sokolnicki wygłoszą referaty o „Kon-

cesji Harrimana”.

We czwartek 10 bm. odbędzie się o godz. 18 nadzwyczajne zebranie, na którym p. Dr. G. Knüttel, dyrektor Miejskiego Muzeum w Hadze, wygłosi w języku niemieckim wykład o „Spół-

czesnej architekturze holenderskiej” (z przeżyciami). Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

— Nowo otwarty Magazyn pościel R. Drzała, Lwów, ul. Chorążczyzny 5, przed kinem „Apollo”, poleca: komplet

— Tss... wspaniale... proszę go wnieść! — rzekła i wyszła ze światłem na taras.

Podnieśliśmy wiośła i dysząc, z trudem zawlekliśmy ciężar na sofę. Odwinęliśmy dywan i... Turczynka z rozszerzonymi żenicami, — jakby przedczemś rękoma się broniąc, uskokczyła w ciemny kat pokoju. Ja dalej stałem dumnie.

Nazim Effendi spojrział na kobietę, potem na kamień i wybiegł z pokoju, z nieoczekiwaną przy włosach jego siwych szybkością. Oczy kobiety — zda się — jakby wydrzeć chciały się z orbit. Nie rozumiałem niczego. Dojrzałem nagle, że Fekrid - bej swe białe splecione dłonie utopił w czarnej brodzie i wcisnął ją w usta, by nie wybuchnąć śmiechem. Szlafrok turczynki rozchylił się — a ona nie spostrzegła, że stoi przed nami naga. Przerażenie w jej oczach zmieniło się w gniew, oczy zaokrągliły się, jak u ptaka. Chciałem pod ziemię się zapasać, kiedy na mnie spojrziała. Miałem wrażenie, że będzie mnie bić. Trzepotała rękoma, a dygocące jej wargi mamrotały coś po turecku. Fekrid gryzł brode.

— Przynieśliśmy nagrobek Baszy, jej dziadka — szepnął do mnie po rosyjsku.

Kobieta tkala tupiąc nogami o ziemię. Wiek jej śmierci wnieśliśmy do jej domu. Wyrzuciła nas razem z swo-

ne wyprawy ślubne, kołdry od 16 zł., materace, przeróbka kołder 6 zł., materaców 8 zł. 7739

— Akademickie Koło T. S. L. Sekcja Koleżanek zaprasza ogół studentek na zebranie informacyjne z referatem o programie pracy na rok bieżący, które odbędzie się dnia 9 bm. w środę o g. 19-tej w lokalu A. K. T. S. L., ul. Fredry 3, II p. Ze względu na konieczność intensywnej pracy oświatowej na kresach niech żadnej z koleżanek nie zbrać na tem zebraniu.

==□==

— Włamanie mieszkaniowe. Niewyśledzeni sprawcy włamali się do mieszkania Maurycego Kleinfischa przy ul. Strzeleckiej 1. 8, skąd zabrali 1.000 zł. i 40 dolarów w gotówce a ponadto srebrne nakrycie stołowe ogólnej wartości około 2.000 zł.

— Aresztowanie oszustów. Policja aresztowała wczoraj Jana Bielewiczę pod zarzutem oszustwa na szkodę Związku strzeleckiego. — Dalej przytrzymany został Mieczysław Markowski, liczący 29 lat, notowany i karany oszust, zamieszkały przy ul. Schodowej 1. 3, oraz Stanisław Tkaczuk, złodziej dozorowany obaj pod zarzutem oszustwa.

DZIESIEĆ ZABUDOWAŃ PASTWA POŻARU.

Bórka. (Tel. wł.) W Siedliskach, w powiecie hobreokim, wybuchł przedwczorajszej nocy pożar w domu mieszkalnym Mikołaja Denicki a przeniosłszy się na zabudowania sąsiedzkie objął budynki Katarzyny Pryjmy i Anny Skibowej. W zgłiszczą padły domy mieszkalne oraz zabudowania gospodarskie w liczbie dziesięciu budynków. Szkoda wynosi 10.000 zł. Przyczyna pożaru nie została na razie stwierdzona.

POŻAR W BARTATOWIE.

Gródek Jagielloński. (Tel. wł.) W dniu 4 bm. o godz. 15-tej wybuchł groźny pożar w Bartatowie w zabudowaniach Mikołaja Hrycaka. Spłonął dom mieszkalny i budynki łącznej wartości wraz z tegorocznym zbiorem około 25.000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalano na razie ustalić.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Kursy:

ANGIELSKIEGO
FRANCUSKIEGO
NIEMIECKIEGO

8641n

początkujące, niższe i wyższe
„Ecole Reforme, ul. Piłsudskiego 14, II p.

Dr. Józefa Zakrzewska

powróciła 8341n

(Lwów ul. św. Mikołaja 10, I. p. od 2-4 popołudniu)

Lampa kwarcowa, sollux i diatermia.

ZBIORNIKI

KUNZ Lwów, telefon 1-36.
ul. Łęczyńska 47.

NA JESIEŃ I ZIMĘ
Ostatnie Nowości na suknie, kostiumy, płaszcze, jumpery damskie poleca w olbrzymim wyborze Firma:
Antoni Uwiera
Lwów — ul. Halicka 10
Filje w Tarnopolu, Stryju, Drohobyczu i Tarnowie.
Udziała się ulgi w spłatach. 7528n

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

LISTY Z WOŁYNIA.

Agent niemiecki działaczem państwowym na Wołyniu.

(Kor. własna „Słowa Polskiego”).

Łuck, w październiku.

Gdy Państwo polskie po wojnie rewindykowało Wołyn, było tu znaczne zapotrzebowanie rąk do pracy a zwłaszcza ludzi inteligentnych.

Obok ludzi ofiarnych, którzy przybyli tu dla poświęcenia sił swych pracy nad odbudową kraju, napłynęły tutaj liczne męty społeczne, którym pobyt gdzieindziej niemożliwy był z powodu przeszłości ich, niekiedy nie tylko ciemnej, ale wprost zbrodniczej.

I choć następnie samo życie wyeliminowało stąd najgorszych, to jednak pozostali jeszcze tacy, przed którymi należy społeczeństwo ostrzec, by nie dopuścić do szkody, którąby mogli wyrządzić.

Do takich ludzi zbiegłych z innych części kraju przed ścigającą ich tam opinią społeczną należy znany na ziemiach zachodnich „działacz społeczny” — Bronisław — albo gdy to jest korzystne — Bruno Gabrylewicz, który po bujnej, lecz zgoła niepięknej przeszłości przybył na Wołyn, by tu wdrzeć się w zaufanie społeczeństwa, głównie niemieckich kolonistów.

Gabrylewicz, syn polskich rodziców pochodzący z Pomorza w młodości swej uznał za korzystne wyprzeć się polskości, a nawet polskość zwalczać. Już podczas studiów wdarł się w konspiracyjne stowarzyszenie polskich studentów Uniwersytetu we Wrocławiu i zadennuncjował je przed władzami uczelni. Bojkotowany przez Polaków, studia przerwał. Został admini-

stratorem pewnego probostwa na Pomorzu, tu żył hulaszczo otaczając się Niemcami. Konjunktura dla niego zaczęła zmieniać się w czasie wojny światowej. Wsząc w tem osobisty interes, począł wciskać się w sfery polskie. Nadużycia, popełnione w probostwie na Pomorzu nie poszły w niepamięć. Złożył o nich obszerna relacje ów proboszcz Radzie Narodowej w Poznaniu i dokument ten do dziś dnia pozostał w jej archiwum, dając obfita wiązkę rafinowanych nadużyć p. Brunona, mimo to został mężem zaufania polskiej Rady Ludowej w Gdańsku. Jak później okazało się z przechwyconej listy konfidentów pruskich, stał równocześnie na usługach pruskiej policji. Wzbudziwszy nieufność niektórych członków, wyjechał z Gdańska do Poznania i tu za poparciem pewnej wpływowej osobistości, której zaufanie potrafił zdobyć, został obdarzony misją tworzenia przyszłego komitetu plebiscytowego dla Warmii. Na realizację prac tych powierzono mu znaczne sumy. Zachowanie jego wzbudziło jednak nieufność u współpracowników. Żył bowiem wystawnie i angażował pieniądze, na plebiscyt przeznaczone, w prywatnych spekulacjach. Czując, że jest śledzony, umknął do Warszawy, ale został tu aresztowany. Gdy w końcu udało mu się wyjść — niewiadomo, jakim sposobem z więzienia, — przeszedł z służby niemieckiej na bolszewicką. Przygotowywał grunt dla bolszewików na Pomorzu. Jak wiadomo, na-

dzieje ich na zajęcie Pomorza okazały się płonnymi. Gabrylewicz musiał więc innego szukać środka, by utrzymać się na powierzchni życia.

Sprytnym działaniem zyskał sobie zaufanie pewnej części społeczeństwa polskiego we Warmii. Opuścił jednak nagle kraj ten, wyszło bowiem na jaw, że sprzeniewierzył ostatnie oszczędności tamtejszej biedoty, które miał obowiązek zdeponować w bankach polskich. Wypłynął znowu w Warszawę. Wkroczył się do ministerstwa reform rolnych i został desygnowany na stanowisko naczelnika wydziału w świeżo powstałym urzędzie ziemskim w Grudziądzu. Tutaj oczywiście znowu nadużył stanowiska urzędowego dla prywatnej korzyści za co został wydany.

Obenie wypłynął w Łucku, jako wpływowego działacza niemieckiego! Prostu przecieramy oczy. Czyż możliwa byłaby tego rodzaju niepamięć polskich władz, by takiego człowieka tu tolerować? A jednak obecny „zastużony” działacz jest identyczny z denuncjatorem polskich studentów, z tym, który okradał swego chlebodawcę, najbiedniejszych Polaków we Warmii, działał dla chęci zysku zawsze na szkodę Polaków, był wreszcie konfidentem pruskiej policji... Taki człowiek przecież nie jest zdolny spełnić swe zadanie, uczynienia stosunków ludności polskiej z mniejszością niemiecką poprawnymi. Taki człowiek chyba nie może być tu dłużej cierpiany. (—)

Piętnastolecie 3 pułku piechoty Legionowej w Jarosławiu.

Jarosław.

Nie wiele formacji wojskowych polskich może poszczycić się już dzisiaj piętnastolecie swego istnienia. Do tych niewielu należy jednak 3 pp. Leg. stacjonowany w Jarosławiu, który swe święta jubileuszowe obchodził szeregiem uroczystości. W skład uroczystości wchodzi cały szereg imprez i zawodów sportowych i strzeleckich, jak dla oficerów i szeregowych pułku jak również dla gości, nie wyłączając pań, które strzelały z broni małokalibrowej. Święto właściwe rozpoczęło egzekwiami za dusze poległych w bojach; podniosłe nabożeństwo żałobne odprawił w godzinach wieczornych dnia 28-go września, ksiądz major Pączek proboszcz garnizonu. — W niedzielę dnia 29-go września wręczył zwycięzcom w zawodach sportowo-wojskowych na stadionie Sokola nagrody dowódca 2 dyw. piechoty legionowej generał Łuczyński, poczem odznaczeni wraz z dowódcą pułku pułk. Zabdyrem kompanią honorową i orkiestrą pułkową udali się na dworzec kolejowy, celem powitania mającego przybyć z Warszawy p. generała dywizji Osińskiego, inspektora armii oraz reprezentanta p. marszałka Piłsudskiego. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej i odebraniu raportu od dowódcy pułku, powitali gen. Osińskiego dowódca 24 dywizji piechoty (Jarosławskiej) gen. W. Wierzonkiewicz, przybyli już z okazji zjazdu generałowie: Łuczyński, Zając, Czuma i Niklas, oraz reprezentanci władzy państwowej i komunalnej, starosta Prezentkiewicz wraz z burmistrzem miasta inż. Siebankiewiczem.

Najpiękniejszym momentem uroczystości było powieśnienie Krzyża Karpackiego na dziedzińcu koszarowym 3

pp. leg. Skroniny, wysoki, dębowy krzyż jest sobowtórem stojącego na przełęczu Pantyrskiej, wystawionego tam przez pułk w swoim czasie na pamiątkę stoczonych boiów. O godz. 8 wiecz. zgromadziły się w czwonoboku, utworzonym z żołnierzy pułku, na dziedzińcu koszar 3 p. leg. tłumy publiczności, a gęsty już mrok wieczorny rozpraszały rozwieszone lampiony i płonące w rękach żołnierzy pochodnie. — Samemu akta poświęcenia oświetlanego reflektorami krzyża dokonał były kapelan pułku ks. Konopka, a następnie w podniosłym przemówieniu, — wśród ciszy nocej dał publiczne świadectwo bohaterstwu szarego żołnierza legionowego. — Po dokonanych akcie poświęcenia i przemówieniu, które wywarło głębokie wrażenie nastąpił uroczysty apel pułkowy; dowódcy kompanii odczytali przed frontem nazwiska — poległych, zmarłych i obecnie służących w pułku szeregowych; poczem odczytał dowódca 3 pułku piechoty legion. p. pułk. Zabdyr nazwiska poległych oficerów, których pamięć uczczono dwuminutowym milczeniem; wśród grobowej ciszy orkiestra pułku odegrała pianissimo jedną zwrotkę pieśni żołnierskiej: „Spój kolego” — transponowanej na tonację żałobną.

Dnia 30 września rano odprawił pod krzyżem mszę połową ks. kap. Błaży, poczem ks. mjr. Pączek wygłosił podniosłe kazanie. Wspomnienie bohaterom pułku, którzy w ciągu swych długich walk legionowych mieli do czynienia ze wszystkimi trzema po kolei zaborcami poświęcił swe głęboko ujęte przemówienie dowódca pułk. Zabdyr, który w końcu wznosił okrzyk na pomyślność rozwoju Rzeczypospolitej, jej Prezydenta i marszałka Piłsudskiego.

Z kolei przedstawiciel powiatu opato-

wskiego, burmistrz Borkowski, specjalnie przybyły na uroczystość, wręczył dowódcy pułku dyplom obywatelstwa honorowego miasta Opatowa dla pułku, gdyż z tego przedewszystkiem powiatu pułk czerpie swe uzupełnienia. Nastąpiła defilada pułku przed gen. Osińskim; oto przed kolumną pułkową kroczyła pstra kolumna byłych „trzeciaków” z generałami Galicą i Zającem na czele, poczem w zwartym obok siebie szeregu kroczyli pułkownicy różnych broni obok oficerów i podoficerów w mundurach i ubraniach cywilnych, a wśród czwórek znalazła się nawet kobieta-porucznik. Defilada tych około 200 ludzi, przybyłych z różnych krańców Polski na uroczystość do Jarosławia przedstawiała się imponująco — a również chwytająca za serce na widok tej siły, jaką daje braterstwo broni i chwile spędzone wspólnie w jednym okopie czy jednej ziemiance.

Po defiladzie odbył się obiad żołnierski, zawiązanie „Koła Trzeciaków” — którego prezesem wybrano gen. Zająca z Katowic, następnie w salach Kasyna garnizonowego odbył się bankiet dla oficerów, zaś w kasynie pułkowym dla podoficerów; przy obu okolicznościach wzniesiono szereg toastów i wygłoszono szereg mów na temat przeważnie wspólnych wspomnień. Z okazji święta wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz marszałka Piłsudskiego. Prócz depesz z życzeniami od pana Ministra Spraw Wojskowych, otrzymał pułk ponadto depeszę od nie-mogącego mimo zaproszenia przybyć biskupa dra Bandurskiego, generałów Żeligowskiego, Minkiewicza, Fabrycego, Góreckiego oraz 106 depesz od byłych Trzeciaków z całego kraju.

Wed.

Odszkodowanie za uratowanie życia.

Salę sądową bywają świadkami prze różnych dziwów, jakie stwarza życie, ku utraceniu adwokatów i sędziów.

Ale tak dziwnej sprawy, jaka się od będzie teraz w Paryżu, trudnoby sobie wyobrazić, nawet przy najbujniejszej fantazji literackiej.

Popularna artystka teatrów paryskich, Adrienne Druot, pochodząca w prostej linii od jednego z generałów napoleońskich, zepsuta widocznie powodzeniem, którem los ją obdarzał, postanowiła z nudów zakończyć do- czasną wędrówkę zapomocą werona- lu. Panna Druot siadła w swym roz- kosznym urządzonej buduarze w po- rze północnej i poczęła pisać listy do przyjaciół i przyjaciółek, żegnając się z nimi na zawsze. Nad tą sensacyjną literaturą spędziła połowę nocy. Nad ranem, ubrawszy się w najpiękniejsze suknie z ulubionej swej roli teatralnej, wyciągnęła szufladkę i wydobyła pu- deleczo z pigułkami weronału. Wes- tchnąwszy nad znikomością wszech- rzeczy na tym padole ziemskim, po- kłnęła całą zawartość pudełeczka i ułożyła się wdzięcznie na atlasowej kołdrze swego łóża.

Minęła godzina a weronał jakoś nie działał. Natomiast panna Druot po- czuła skutek zupełnie odmienny.

Dostała silnych boleści żołądka, któ- re zmusiły ją do rozmyślań dalszych o znikomościach tego świata, ale już nie w pokoju. Gdy boleści nie usta- wały do rana, panna Druot ubrała się, zawezwała swego szofera i udała się do apteki z pustym pudełeczkiem po pastylkach weronałowych.

Aptekarz, spojrzawszy na pudeł- czko, zrozumiał, co się stało: młoda praktykantka w aptece, zamiast pasty lek weronałowych, sprzedała pannie Druot proszku na przeczyszczenie, naj- nowszego wynalazku apteki, działają- cego bardzo skutecznie i silnie. Panna Druot wpadła w pasję. Aptekarz po- czął ją przeproszać i tłumaczyć się go- rąco, ale panna Druot, nie chcąc go dłużej słuchać, pojechała do swego adwokata i wystąpiła do sądu o od- szkodowanie za ośmieszenie jej i... o- calenie życia, z którym postanowiła skończyć.

Gdy panna Druot odbywała tę ran- na podróż, listy jej tymczasem doszły już do adresatów, gdyż zmyśliła panna służąca, zobaczywszy je na zwykłym miejscu, gdzie jej pani kładła pocztę do ekspedycji, natychmiast zaniósła je na pocztę.

I oto około godziny 12 w południe do mieszkania ukochanej diwy poczęli się zjeżdżać jej prawdziwi i udani adoratorzy i wszystkie niecierpiące jej talentu koleżanki.

Jakież było zdumienie przybyłych, gdy wyszła do nich do salonu panna Druot żywa i cała, tylko boleśnie u- śmiechnięta z powodu boleści żołądka, które nie opuszczały jej przez całe dwa dni jeszcze.

Wymówiwszy się niedyspozycją, panna Druot pożegnała gości.

W kilka godzin później cały już Pa- ryż wiedział o aferze i począł się śmiać, tak jak to Paryż potrafi.

A że w stolicy nad Sekwaną, jak zresztą i gdzieindziej, niema nic nie- bezpieczniejszego dla stawy ponad śmiech, więc i panna Druot gryzie dziś paznokietki ze złości, na wspo- mnienie niefortunnej omyłki aptekarza.

Jak sądy paryskie rozstrzygną tę sprawę, niewiadomo, w każdym razie jedno jest pewne: na rozprawie będzie tłumno i gwarno.

Państwowy Bank Rolny

podaje do wiadomości, że zgodnie z § 20 statutu odbędzie się w dniu 2 li- stopada 1929 roku o godzinie 10-jej

losowanie 7% i 8%

Listów Zastawnych

tegoż Banku w jego lokalu przy ulicy Nowogrodzkiej 50. 8876t

Z uroczystości w T. O. M.

W zakładach wychowawczych T. O. M. przy ul. Złotej 10 odbyło się uro- czyste pożegnanie b. prezesa TOM. i b. prez. sądu apelacyjnego dr. Adolfa Czerwińskiego oraz powitanie nowego prezesa TOM. prez. S. A. Czesława Woycieckiego.

W uroczystości tej wzięli udział: ks. metropolita dr. Bolesław Twardo- wski, ks. arcyb. dr. Józef Teodorowicz nacz. wydz. op. społ. Maszkowski im. ministerstwa op. społ. i woj. lw. nacz. wydz. op. społ. dr. Szkodziński im. woj. tarnopolskiego zastępca kom. rządu Frankowski, wicepr. Starkie- wicz, prezes Obertyński, prezes s. okr. w Samborze Żurawski, prezes s. okr. w Przemyślu Haninczak, prezes s. okr. w Tarnopolu Lindner, ks. dr. Szydelski, prokurator dr. Szymono- wicz, sędzia s. apel. Żegiestowski, na- czelnik sądu grodzkiego i kurator Ochronki Polskiej TOM. w Zalesz- czykach dr. Juzwa, naczelnik sądu grodzkiego i kurator Bursy żeńskiej TOM. w Drohobyczu dr. Osuchowski, adwokat dr. Czerwiński, inspektor szkolny Zaklika, nacz. s. gr. Orzelski, delegat kier. zakł. TOM. w Bolecho- wie Marusyn, prof. Chamała i w. in.

Ustępującego prezesa TOM. Czer- wińskiego żegnał im. zarządu gło- wnego TOM. ks. prof. Szydelski. W przemówieniu swem naszkicował po- krótce historię towarzystwa od chwili jego powstania tj. od r. 1917 i jego działalność na polu opieki społecznej, jego ciężkie chwile w czasie przewo- tów politycznych wojny światowej i późniejszych w Małopolsce Wschod- niej, jego organizacji opartej na są- dach okręgowych, sądach grodzkich i pracy obywatelskiej.

Dziś TOM. posiada siedem zakła- dów, w których otrzymuje utrzyma- nie, wychowanie i wykształcenie oko- ło 500 dzieci z Małopolski Wschodniej. Nadto TOM. subwencjonuje około 200 dzieci pozostających w innych zakła- dach lub przy rodzinach.

Majątek towarzystwa w ciągu tych 12 lat mimo kryzysu w czasie dewalu- acji wynosi dziś około 500.000 zł. w budynkach, parcelach i urządzeniach zakładów.

Świetny ten stan rozwoju towarzy- stwa, to zasługa prezesa Czerwińskie-

go. To też walne zgromadzenie człon- ków TOM. w dniu 29 kwietnia 1929 r. w uznaniu tych zasług mianowało go swym pierwszym członkiem honoro- wym, a zarząd główny TOM. jako or- gan wykonawczy Towarzystwa przy tej uroczystości wręczył mu dyplom honorowy.

Pan dr. J. Serkowski, s. s. ap. wice- prezes TOM. i naczelnik centrali TOM. żegnał prezesa Czerwińskiego im. centrali TOM. oraz wszystkich zakla- dów TOM. i ich pracowników.

Imieniem lwowskiego komitetu oby- watelskiego pożegnała p. prezesa Czer- wińskiego p. Serkowska, przew. lw. K. O. TOM. dziękując Mu za te rzesze uratowanej z suteryn czy ulicy mło- dzieży, za inicjatywę i wskazania, jak- iemi zawsze komitetowi obywatel- skiemu służył.

W rzewnych słowach żegnały swe- go prezesa i dzieci z zakładów wy- chowawczych TOM.

Pan prezes Czerwiński, dziękując za te wyrazy uznania, wskazał na to, że o ile Towarzystwo osiągnęło dzisiej- szy poziom, to nie jego to jedynie za- sługa, ale w pierwszym rzędzie naczelnika centrali TOM. dra Józefa Serko- wskiego, to zasługa prezesów sądów okręgowych i naczelników sądów gro- dzkich, którzy z całym zrozumieniem humanitarno - społecznej idei towa- rzystwa przez swoją wytrwałą pracę zapewnili TOM. jego byt i rozwój.

Ustępuje z posterunku ze spokojem patrzeć w przyszłość losów tow., bo oddaje je w ręce godne, prezesa Woy- cieckiego, który znany jest szerokim kołom społeczeństwa ze swej pracy na polu społecznej opieki, kiedy dzia- łał jako sędzia zwłaszcza na terenie sądu okręgowego w Samborze.

Uroczystość zakończył przemówie- niem ks. arcyb. dr. Twardowski, który ze szczególnym naciskiem podkreślił działalność prezesa Czerwińskiego na polu wychowania młodzieży w duchu religijnym przez co towarzystwo w znacznej mierze ułatwia spełnianie za- dań Kościołowi katolickiemu.

Udatne produkcje chóru wychowan- ków zakładu TOM. zakończyły tę podniosłą w dziejach TOM. uroczy- stość.

==□==

Przed kadencją Sądu przysięgłych.

Dziś w Sądzie okręgowym karnym rozpoczynają się czwarte roki Sądu przysięgłych.

Wczoraj rano odbyło się posiedzenie wstępne. Przewodniczył wicepr. Anto- niewicz, w skład Trybunału weszli: s. o. Angielski, Zgóralski, protokołował ausk. Ortyński, prokuratorę zastępo- wał prok. Zubrzycki; Izbę adwokacką zaś adw. dr. Axer.

Na 45 wylosowanych sędziów przy- sięgłych zjawilo się 26, a to 18 z listy głównej i 8 z listy dodatkowej.

Po zagaleniu posiedzenia przez wice prezesa Antoniewicza, przystąpiono do losowania brakujących do liczby 24 sędziów z listy dodatkowej.

W skład ławy sędziów przysięgłych na październik weszli: Accord St., Adamski Fr., Bardach Michał, Barsz- czewski St., Bierowski Fr., Chmielow-

ski A., dr. Dziurzyński J., Grochowski Br., dr. Halban L., Haszczyński B., Kohlberger W., Scheinbach B., Słowik B., Serafinowicz St., Sternal J., dr. Thom T., Unger K., Wechsel-Wier- bowski T., Wojdyło Fr., Eljaszewski J., Frydrych E., Nanke F., Płaza E., Szczep W., i Tytko W.

Po zaprzysiężeniu przysięgłych, prze- wodniczący Trybunału pouczył ich o zadaniach sędziów i sposobie głosowa- nia nad werdyktem.

Przed Sądem przysięgłych odbę- dą się następujące rozprawy: Dziś 8 bm. staje przed Sądem Grzegorz Mielnik, oskarżony o morderstwo; dnia 9-go Iwan Kejwan, osk. o zaburzenie spo- koju publicznego; dnia 11-go Maria Ko- zak, osk. o morderstwo; 14-go Dmy- tro Halań, osk. o rabunek; dnia 16-go Józef Szumański i tow., osk. o rabu-

Zakochany.

Gdy ustami przylgnę do Twych miłych
[ręk,
Jakbym kwiatu dotknął z nadwartę-
[skich łak,
Skąd ta miękkość skóry, jej subtelno
[woń?
Mydło „PRZEMYSŁAWKA“ ma je-
7888t [dyna broń...

nek; dnia 21-go Lazor Łuc, osk. o za-
bójstwo; dnia 23-go Stefan Czecho-
wicz, osk. o morderstwo; dnia 25-go
Szczepan Szpetmański, osk. o mor-
derstwo i dnia 28-go bm. Zygmunt
Stolzenberg i 4 towarzysze, osk. o fał-
szowanie monet.

Sport.

ZAPASY.

Turniej zapaśniczy. 18-ty dzień tur-
nieju, przy wypełnionej widowni, roz-
począł się zwycięstwem silnego Boga-
tyrewa, odniesionem w 12 min. nad
Samsonem. Świetny Kempfer w 4 min.
pokonał Bartnika. Decydująca walka
dwóch asów obecnego turnieju, Petro-
wicza z Pooschoffem, miała skandali-
czny finał. Petrowicz rozgniewany, że
Pooschoff rzucił go na łopatki za dy-
wanem, dwukrotnie rzucił swego prze-
ciwnika za bandę i trzymając w nel-
sonie uderzył głową o ziemię. W tym
momencie Pooschoff kilkakrotnie ude-
rzył ręką o dywan, wobec czego sę-
dzia dał sygnał i przyznał zwycięstwo
Petrowiczowi. Zerwała się burza; Po-
oschoff twierdzi, że uderzył ręką, bo
w ten sposób chciał zwrócić uwagę sę-
dów na brutalne metody Petrowicza.
Protest ten pozostał bez skutku, gdyż
sędziowie orzekli, że trzykrotne ude-
rzenie ręką o dywan jest znakiem po-
dania się. Wspaniały murzyn Siki w
16 min. pokonał Willinga, co tak go
zirytowało, iż wyzwiał murzyna na
boks. Siki, który już w Ameryce prze-
chodził trening boksu, wyzwanie przy-
jął, wobec czego sensacyjny ten boks
odbędzie się w dniu dzisiejszym. Lwo-
wianin Waluszewski w 15 min. poko-
nał Gruenberga. Wykreślono Bartnika
i Samsona z turnieju.

Dziś we wtorek walczą: Gruenberg
—Beno, Bogatyrew—Pooschoff, Kemp-
fer—Schneider, decydująca Karsch—
Sztekker i atrakcyjny mecz bokserski
do rezultatu Willing—Siki bez ograni-
czenia rund, aż do powalenia nokk
antem.

==□==

Sprostowanie. Z wczorajszego ar-
tykułu „Polowanie na lisa“ Małopol-
skiego Klubu Motocyklowego we Lwo-
wie, prostujemy, że sprężysta organi-
zacja zajął się zarząd klubu pod prze-
wodnictwem prof. inż. Geislera, a nie,
jak mylnie podano, pod przewodni-
ctwem kpt. Loteczki, który przebywa
obecnie poza Lwowem.

+ Plemię mordujące bliźnięta. Przed
sądem w Louis Trinchard, w południo-
wej Afryce, odbyła się ostatnio spra-
wa, rzucająca ponure światło na pa-
nujące do dziś wśród niektórych szce-
pów murzyńskich obyczaje. Oskarżo-
ną była pewna murzynka z plemienia
Bawenta, której akt oskarżenia zarzu-
cił zamordowanie jednego z nowona-
rodzonych bliźniąt. Zeznania oskarżo-
nej ujawniły, że wśród murzynów ple-
mienia Bawenta istnieje odwieczne
prawo, nakazujące zamordowanie za-
raz po przyściu na świat jednego z
bliźniąt. Naczelnik plemienia Bawen-
ta potwierdził zeznanie oskarżonej, o-
świadczając, że zwyczaj ten wywoła-
ny został... względem na bezpieczeń-
stwo matek, gdyż plemię Bawenta po-
zostaje w odwiecznej nieprzyjaźni z
sąsiednim plemieniem Sentimola i w
razie nagłego napadu i konieczności
ucieczki, matka obarczona bliźniętami,
nie mogąc szybko uciekać, dostalaby
się niechybnie w ręce nieprzyjaciół.

Z Nurzyskich

Marja Bożena Czałczyńska

opatrzoną św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła we Lwo-
wie dnia 6-go października 1929 r

Pogrzeb odbędzie się z Krypty Kościoła OO. Bernardynów, we wtorek
dnia 8-go października b. r. o godz. 3-iej po południu na cmentarz Łyczakowski.

Nabożeństwo żałobne za spokój sp. Zmarłej, odprawione zostanie we
środek dnia 9-go października b. r. o godzinie pół do dziesiątej rano w Kościele
O. O. Bernardynów przed głównym ołtarzem o czym zawiadamiają pogrążeni
w głębokim żalu.

Mąż z córeczką i Rodzeństwo.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Obrazy Lewiatana.

Dnia 4 bm., pod przewodnictwem prezesa ks. Stanisława Lubomirskiego, odbyło się zebranie Rady Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów.

Porządek dzienny, obejmujący najważniejsze zagadnienia polskiej oraz światowej polityki gospodarczej, rozpoczął p. E. Rose referatem o zagadnieniach bieżącej polityki gospodarczej na tle analizy bilansu handlowego Polski. Mówca stwierdził, iż ujemność bilansu handlowego nie jest już dzisiaj przez kompetentnych ekonomistów uważaną za katastrofę gospodarczą kraju. Ujemność lub aktywność bilansu handlowego są zjawiskami przemijającymi. Ujemność równoważy się napływem kredytów zagranicznych i świadczy o ożywieniu działalności inwestycyjnej w kraju, oraz wysokiej koniunkturze na rynku towarowym. Dążyć jednak należy zasadniczo do aktywizacji bilansu, ale nie sztucznymi środkami, tylko drogą wzmocnienia i usprawnienia narodowego aparatu gospodarczego, a przede wszystkim jego zdolności wywozowej. Czynniki rządowe uczyniły ostatnio w tym kierunku poważne wysiłki. Z inicjatywy rządu zorganizowany został m. in. wywóz bekonów, organizacja eksportu lnu itd., a przede wszystkim zarządzenia, dotyczące polskiego rynku zbożowego, mające na celu powiększenie chłonności rynku wewnętrznego dla produkcji przemysłowej, co jest sprawą pierwszorzędного znaczenia. Porównywalne warunki produkcji polskiej z wysoko usprawnionymi ośrodkami produkcji zagranicznej, p. Rose wskazał na konieczność dążenia do potanienia rodzimej produkcji, do melioracji technicznego stanu naszego przemysłu, oraz do podniesienia polskiej zdolności finansowej. Jedną z dróg, prowadzących do wyżej zaznaczonych celów, to nie tylko zrównoważony, ale przede wszystkim oszczędny budżet, wiążący się bezpośrednio z kwestją reformy podatkowej całkowicie w naszych stosunkach dojrzałej do załatwienia, a dążącej do ułatwienia kapitalizacji wewnętrznej.

Drugi z kolei referat wygłosił były wiceprezes Banku Polskiego, członek Komitetu Finansowego Ligi Narodów p. F. Młynarski.

Tematem niezmiennie przejrzyste wypowiedzianego referatu było zagadnienie Banku Międzynarodowego i jego roli w związku z realizacją planu Younga oraz kooperacją banków emisyjnych. Jak wiadomo, w chwili obecnej pracuje w Baden - Baden specjalna komisja organizacyjna Banku. P. prezes Młynarski w referacie swym przede wszystkim podał historie i motywy powstania Banku. Zasadniczym motywem była konieczność stworzenia organu dla inkasowania płatności długów reparacyjnych niemieckich i rozdzielenia ich między państwami-wierzycielami. Drugą przesłanką dla idei zorganizowania Banku jest sprawa kooperacji banków emisyjnych, celem uregulowania w pierwszym rzędzie, światowego rynku złota w związku z oczekiwaną możliwością już w niedługim czasie, osłabienia podaży złota, a stałego wzrostu popytu. Mówca podkreślił dalej, iż kwestia reparacji, choć wysuwana obecnie na czoło zadań tworzącego się Banku, jest jednak zgodna z ostatnimi porozumieniami niemiecko - alianckimi momentem przejściowym. W przyszłości sprawa kooperacji banków emisyjnych będzie zadaniem naczelnym tej jedynej w swoim rodzaju instytucji w historii bankowości świata. Po zanalizowaniu podstaw ideologicznych Banku, p. Młynarski oświetlił jego stronę organizacyjną oraz poddał gruntownej ocenie możliwości praktycznej działalności tej instytucji, wreszcie omówił szczegó-

wo rolę Banku wobec interesów Polski.

Po referacie p. prezesa Młynarskiego, dyrektor Centralnego Związku p. J. Lempicki zreferował sprawę projektu udzielenia firmie W. A. Harriman and Company uprawnienia elektrycznego w Polsce. Mówca zaznaczył, iż stanowisko Centralnego Związku w tej sprawie jest już opinii społecznej i czynnikiem zainteresowanym dostatecznie znane. Centralny Związek, będąc zasadniczo zwolennikiem przyplwu kapitału zagranicznego do kraju w stosunku do uprawnień grupy Harrimana, uważa, iż w razie zrealizowania całości obecnego projektu koncesji, dawałaby ona tej grupie zbyt wygórowane uprzywilejowania na niekorzyść innych grup gospodarczych. Dlatego też Centralny Związek proponuje szereg modyfikacji w strukturze tej koncesji i w każdym razie wyraża życzenie w stosunku do czynników rządowych, aby w ostatecznej fazie rokowań z grupą Harrimana, tj. przed ostateczną decyzją zwołaną została kompetentna komisja dla przedłożenia odnośnych uwag i dezyderatów. Ostatni wniosek został przez obecnych jednogłośnie uchwalony.

Czwarty z kolei referat, wypowiedziany przez kierownika wydziału pracy Centralnego Związku p. M. Jastrzęhowskiego, poświęcony był sprawie żłobków fabrycznych. Koreferentem był p. prezes inż. Trepka.

Ostatnim mówcą był dyrektor naczelny Centralnego Związku p. Andrzej Wierzbicki. Tematem przemówienia p. A. Wierzbickiego była analiza aktualnej sytuacji naszego gospodarstwa narodowego na tle ogólnych stosunków gospodarczych świata.

P. A. Wierzbicki określił Hage i Genewę, jako „hasło i odzew“ światowej polityki gospodarczej, z którą coraz silniej wiążą się zadania gospodarcze Polski. Haga, to zlikwidowanie dotychczasowego systemu spłat niemieckich, przywrócenie Niemcom ich niezależności finansowej, uruchomienie całego olbrzymiego aparatu, którego wynikiem będzie dalsze wzmocnienie potęgi gospodarczej Niemiec. Genewa — to z jednej strony wielkie hasła pacyfizmu, których domaga się psychologia powojennego życia, z drugiej — próby przyoblekania tych hasła w konkretne kształty. Jako etapy paneuropejskiego pacyfizmu gospodarczego wysuwa Genewa projekty zbiorowych konwencji, usuwających przeszkody w międzynarodowej wymianie i zbliżających się do ideału racjonalnego podziału pracy w międzynarodowej skali. Z inicjatywy Francji, której wysoko rozwinięty, a różniczkowany wywóz cierpi na protekcyjnystycznej polityce Stanów Zjednoczonych — i Anglii, zwolennicki libre - echange'u, tembardziej dzisiaj, gdy głównym wymaganiem narodu angielskiego od rządu Partii Pracy jest opanowanie bezrobocia — Liga Narodów przyjęła rezolucję, wzywającą swych członków i nieczłonków do zawarcia porozumienia o stabilizacji obecnie obowiązujących stawek celnych, co najmniej na 2—3 lata. Polska nie jest zasadniczo przeciwniczką ten-

dencji liberalnych w obrocie gospodarczym, lecz przy ich realizacji musi zapewnić sobie dalszy rozwój swych możliwości gospodarczych. Że są one wielkie — świadczą o tym wyniki naszej pracy, zobrazowane na PWK. Jeśli porównamy początki naszych wysiłków z rezultatami 10-letniej pracy, przekonamy się, ile dobrego przyniósł Polsce umiarkowany protekcyjizm celny, jak umieliśmy go wykorzystać i do jak wysokiego poziomu doszła w wielu gałęziach nasza wytwórczość. Polska chce uczestniczyć w międzynarodowej kooperacji gospodarczej i nie tylko chce, ale i może być jej aktywnym członkiem, będąc państwem wielkiem, o wielkich bogactwach naturalnych, ludności pracowitej i widomych już dla wszystkich wynikach swej pracy. Jednak warunkiem kardynalnym przystąpienia do tej kooperacji musi być gwarancja niezaczepiałości granic Rzeczypospolitej, analogiczna do obowiązującego obecnie na Zachodzie paktu locarneńskiego — gdyż bez pacyfizmu politycznego nie może być pacyfizmu gospodarczego. Trzy zasadnicze przesłanki muszą być warunkiem udziału naszego w realizacji etapów ku „paneuropie“: Wschodni pakt „locarneński“, zastrzeżenia analogiczne do zastrzeżeń Irlandji o zapewnieniu państwu młodym warunków, umożliwiających im wyzyskanie swych sił rozwojowych i wreszcie założenie, że wszelkie porozumienia co do taryf celnych odbywać się będą co do Polski dopiero po ostatecznym opracowaniu i wprowadzeniu jej nowej taryfy celnej, która dla Polski jest pierwszą jej własną taryfą, bo do tej chwili mamy tylko namiastkę, tj. nieprzystosowany do naszych warunków konglomerat taryf: rosyjskiej, austriackiej i niemieckiej. Przy tych warunkach i przy wprowadzeniu rozbrojenia celnego stopniowo i wielkimi etapami, Polska mogłaby dotrzymać kroku w realizacji tej idei.

Na tle tych ogólnych rozważań o sytuacji międzynarodowej i ustosunkowaniu się do niej polskiej racji stanu gospodarczej i politycznej, mówca przeszedł do analizy naszych stosunków wewnętrznych i politycznych i gospodarczych, konstatując, iż przy szeregu zjawisk dodatnich i faktów, świadczących o naszym rozwoju ekonomicznym — brak nam jednak wielkiej koncepcji gospodarczej, zakrojonej na miarę naszych wartości potencjalnych. Omawiając zagadnienia polityczne i wiążąc je przede wszystkim ze sprawami gospodarczymi, p. Wierzbicki uważa za konieczną i dojrzałą sprawę naprawy polskiego parlamentaryzmu i na tym tle rozważył kwestię Naczelnej Izby Gospodarczej i jej projektowanych uprawnień.

„Polska — zakończył swe przemówienie p. A. Wierzbicki — sprostą biegowi życia gospodarczego świata pod warunkiem usprawnienia swego ustroju wewnętrznego“.

Po przemówieniu p. dyrektora Wierzbickiego przewodniczący ks. Stanisław Lubomirski, wobec spóźnionej pory zebranie zamknął, odkładając dyskusję na najbliższe posiedzenie.

==□==

Eksport artykułów rolniczych.

Według sprawozdania Izby Przemysłowo - Handlowej w Poznaniu zbyt na większą część artykułów rolniczych wewnątrz kraju, szczególnie zaś żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa był we wrześniu niedostateczny, co musiało wpłynąć na obniżenie się cen wszystkich tych artykułów. Jeżeli obniżenie cen nie przyjęło szerszych rozmiarów, to przypisać należy to w pierwszym rzędzie możliwości wywiezienia większych ilości zboża

za granicę. Płacono ub. m. za pszenicę od zł. 38 do zł. 40 za 100 kg., fr. st. zał. Poznań; żyto od zł. 24 do zł. 26, za 100 kg., fr. st. zał. Poznań; jęczmień od zł. 26 do zł. 27⁵⁰ za 100 kg., fr. st. zał. Poznań; owies od zł. 24 do zł. 25 za 100 kg., fr. st. zał. Poznań.

Eksport zboż, szczególnie w drugiej części września b. r. zmniejszył się z powodu trudności, napotykanych przy wysyłce zboża wodą. Stałe obniżanie się poziomu wody w War-

cie zniewalało do płacenia frachtów, przekraczających normalną kalkulację.

Mimo to wywieziono za granicę większe ilości żyta.

Pozatem wyeksportowano niewielkie coprawda ilości owsa, co spowodowało nawet lekką wyżkę, której utrzymać się nie dało jedynie dlatego, że zagranicą domagały się dostawy dominialnego owsa białego, niezadyszczanego, t. j. jakości w tym roku rzadko spotykanej.

Na jęczmień browarowy zbyt był bardzo ograniczony, ponieważ browary, rzekomo z powodu upałów, powstrzymywały się od zakupu większych ilości jęczmienia, eksport zaś z powodu braku dostatecznych ilości towaru w jakości, wymaganej przez zagranicę, był niemożliwy. Za dobry jęczmień browarowy przy małych obrotach osiągano do zł. 32 za 100 kg. franco stacja załadowcza.

Zbiory ziemniaków w południowej części województwa poznańskiego wypadną najprawdopodobniej nie gorzej, aniżeli zniwa zeszłoroczne. W północnej części województwa, szczególnie zaś północno - zachodniej zbiory są podobno o wiele mniejsze tak, że okolice te, jako dostawca ziemniaków, najprawdopodobniej odpadną. Mimo takich widoków ceny, płacone za ziemniaki, utrzymują się na poziomie niskim dla braku dostatecznego zbytu tak na ziemniaki jadalne jak i fabryczne.

Sprzedaż ziemniaków naogół są niewielkie, ponieważ według otrzymanych informacji pewna część dotychczasowych odbiorców ziemniaków jadalnych (w pierwszym rzędzie ośrodków przemysłowych) stale powiększają produkcję ziemniaków, co bardzo uszczupla możliwość sprzedaży. O ile wiadomo, dotąd większych transakcji nie dokonano, sądzi się jednakże, że za ziemniaki jadalne płać się będzie zł. 4 do zł. 4⁵⁰ za 100 kg.

Ziemniaki fabryczne lokować było można dotąd nieomal wyłącznie w tułajskich krochmalniach, które w tej chwili płać około 21 gr. za kg., co przy zawartości 20 proc. skrobi odpowiada cenie zł. 4²⁰ za 100 kg. franco fabryka. Na podstawie takich też mniej więcej cen wywieziono pozatem stosunkowo małe ilości ziemniaków do Niemiec.

Kronika gospodarcza.

— IV. Pomorska Wystawa Drewna, Gotybi, Królików, Psów i zwierząt luterkowych. W związku z mającą się odbyć w dniach od 16—19 listopada br. wielką wystawą drobnego inwentarza w Toruniu, zostało rozesłanych przeszło 1500 zaproszeń do wszystkich znanych nam hodowców. Ci z hodowców, którzy zaproszenia i deklaracji nie otrzymali, a pragnęliby wziąć udział w tej imprezie Hodowlanej, racza się zwrócić niezwłocznie pod adresem: Toruń, Pomorska Izba Rolnicza, ul. Sienkiewicza 40, a niezwłocznie otrzymają wszystkie wymagane formularze.

— Przemysł młynarski w Wielkopolsce. Według informacji Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu, podaż żyta na początek września nie była naogół duża, wskutek czego cena z 25 zł. za 100 kg. wzrosła na 26.35 zł. W drugiej dekadzie, po nieznacznych wahaniach, nastąpił spadek ceny do 24 zł., wywołany zmniejszeniem się eksportu na skutek niskiego stanu wody na Warcie. W końcu miesiąca dale się zauważyć tendencja zwyżkowa, uzasadniona zmniejszeniem się podaży w związku z pracami rolnymi. Zbyt maki był w dalszym ciągu bardzo trudny, odbiorcy kupowali tylko małe ilości w obawie dalszej niżki cen. Ceny na pszenicę wzrosły w początku miesiąca z 40 na 42 zł. franco młyn, gdy jednak w końcu drugiej dekady podaż wzrosła, cofnęły się na 39 zł.; pod koniec miesiąca ceny nieco wzrosły z tych samych przyczyn, co przy żyćcie. Popyt na makę pszenną nadal był niewielki, ograniczono się do zakupu ilości potrzebnych dla konsumpcji bieżącej.

Ceny na otręby w dalszym ciągu zmniejszały się, mimo eksportu. Popyt tak w kraju, jak i zagranicą bardzo słaby, tak, że młyny składują znaczne ilości otręb. Bezcelowy wywóz otręb został przedłużony do 1. XII. br., decyzję wydano je dnak zbyt późno, tak, że młyny nie mogły otręb korzystać sprzedając na późniejsze

terminy, co odbija się niekorzystnie na cenach zboża.

Mimo protestu rolnictwa i młynarstwa utrzymuje się nadal normalizacja przemian żyta, która utrudnia zbyt młakom młynom. Zbyt młakom żytniej zmniejszał się w ubiegłym roku gospodarczym o ca 30 proc. wskutek normalizacji, co jest dowodem, że normalizacja jest szkodliwa, gdyż zmniejsza zatrudnienie młynów handlowych i obniża cenę żyta na ziemiach zachodnich.

== Ryby. Na rynku warszawskim ruch wskutek świąt żydowskich duży. Aczkolwiek dowiezy są wielkie, tendencja w związku z wzmocnionym popytem znacznie się wzmocniła. Notują za 1 kg. w hurcie: karpie żywe 3.70; w detalu: karpie żywe 4—4.50, śnięte 3—4, lin śnięty 3—4, karasie żywe 5—6, śnięte 3—4, lososie 10—12, węgorze 7—8, sandacze rosyjskie 5—6, jeźziorowe 7—8, szczupaki śnięte 4, leszcze 3.50—4, sum krajany 5—6, ślize 5—6, sieławy 4, certy 3.50—4, rapy 2.50—3, średnica 1.60—2.20, drobnica 0.80—1.20.

Również na rynku ryb jeźziorowych i morskich ruch ożywiony. Ostatnio płacono przy jeźziorach za leszcze i okonie za 1 kg. w zł. (ceny przeciętne): wybór 2-2.50, 2.60—3.60, średnica 1—1.20—1.80, drobnica 0.50—0.70—0.75. Ceny ryb w Gdańsku przedstawiały się przy sprzedaży detalicznej za 1 funt w guldenach następująco: węgorze 1.70—2, liny 1.50—1.80, lososie 2.50—3, flądry duże 0.60—0.80, małe 0.25—0.60, świeże śledzie 0.40—0.70, szprotki 0.80 karasie 1—1.20, szczupaki 1.40—1.80, okonie 1—1.20.

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 7 października.
Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88 i pół.

W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.8965—8.8985, Londyn 43.32—43.35, Zurych 172.15—172.30, Praga 26.38—26.40 i pół, Wiedeń 125.35—125.45, Berlin 212.35—212.50.

Dolary oraz dewizy na Londyn i Zurych silniejsze. Podaż naogół dostateczna.

Na giełdzie akcyjnej popyt za akcjami Chodorowa, które osiągnęły kurs 157 i 158 zł, za Tsep płacono zł. 130, za pożyczkę inwestycyjną 119. — Naogół ruch mały, przy tendencji niejednolitej.

Z dniem dzisiejszym wprowadzono do notowań akcje 3-ciej emisji „Parowozów” wartości nominalnej zł. 100.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 7 października. (Tel. wł.) Mocniejsze dewizy na Wiedeń. Ogólne obroty średnie. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.89 w żądaniu. Rubel złoty 4.64.

Dla akcyj tendencja niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 7 października. (Tel. wł.) Cegielski 37.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 7 października. (Tel. wł.) Londyn 4.86 1/4, Paryż 3.92 1/4, Bruksela 13.94, Rzym 5.23 50, Berno 19.31.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 7 października. (Tel. wł.) Londyn 43.35, Berlin 46.85—47.25, Berlin (wyplaty na Warszawę) 46.92 50—47.12 50, Berlin (wyplaty na Poznań) 46.95—47.15, Gdańsk 57.65—57.80, Gdańsk (wyplaty na Warszawę) 57.62—57.77, Wiedeń (czeki) 79.56 50—79.84 50, Zurych 58.07 50, Praga 377.78—379.98.

Radjofon.

Wtorek, 8 października.

Warszawa. (1411). Godz. 12:05 i 16:15. Muzyka płyt gramofonowych. — 17.45. Koncert popularny. — Kraków (312). Godz. 19.20: „Drogi rozwoju lotnictwa światowego i polskiego” wygl. mjr. J. Giliewicz. — Poznań (334). Godz. 19.15: Interludium muzyczne. — 10:50: Transmisja z Opery poznańskiej. — 23:15. Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada”. — Katowice (408). Godz. 17:15: „Współczesna powieść kryminalna” wygłosi dr. Vilim Francis. — Wilno (385). Godz. 10:05: Humoreska lotnicza. — 23. Spacer detektorowy po Europie. — Davenport (479). Godz. 20: „Faust” opera Gounoda. — Paryż (1725). Godz. 21:35: „Trubadur”. — opera Verdi’ego. — Rzym (441). Godz. 21: „La Navarrese” opera Massenet’a. — Wiedeń (516). Godz. 19:30: Koncert symfoniczny. — Lipsk (259). Godz. 20:

Wieczór poświęcony Paganiniemu. — Langenberg (473). Godz. 20:30: „Zygiryd” — opera Wagnera. —

Środa, 9 października.

Warszawa (1411). — 12.05 . 16.45: Muzyka płyt gramofonowych. 20.15: Audycja ku czci Pułaskiego. — 23.00: Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol”. — Kraków (312). — 17.15: „Rozwój kolei żelaznych” — wygl. Dom. Syrolszczyk. — Poznań (334). — 20.00: Akademia ku czci Kazimierza Pułaskiego. — 20.00: Muzyka taneczna z wianami „Carlton”. — Katowice (408). — 19.05: Odczyt ku czci Pułaskiego. — Wilno (385). — 16.15: Audycja lotnicza dla dzieci. — Praga (487). — 20.00: Koncert symfoniczny Filharmonii czeskiej. — Paryż (1725) — 21.35: „Zygiryd” opera Wagnera. — Londyn (356). — 21.35: Koncert symfoniczny. — Wiedeń (516). 20.00. Koncert kameralny. — Koenigswursterhausen (1635). — 20.30: Koncert chóru. —

Dobry odbiór radiowy

gwarantuje:

Anodowa bateria „ENERGOS”
Akumulator „ERGS”. 8724
WSZĘDZIE DO NABYCIA.

ZBOŻE.

Lwów, dnia 7 października.

Giełda bardzo licznie odwiedzana. Zaoflarowanie bardzo silne przy niedostatecznym popycie. Ceny zniżają w dalszym ciągu.

Tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie bez ochoty.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złoty.	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	36 25	37 25
pszenica zbiorowa ex 1929	32 75	33 75
żyto jednol. ex 1928	22 —	23 —
żyto zbiorowe ex 1929	20 75	21 75
jęczmień browarowy	—	—
przemiałowy	18 50	19 50
pastewny	—	—
owies małop. ex 1929	19 50	20 50
kukurudza	25 75	26 75
ziemniaki przemysł.	—	—
fasola biała	—	—
„ kolorowa	—	—
„ krasa	—	—
groch 1/2 Victoria	45 —	50 —
„ polny	32 —	35 —
bobik	27 50	28 50
wyka czarna	31 —	33 —
„ szara	28 —	29 —
siano słodkie pras.	7 —	8 —
słoma prasowana	4 —	5 —
hreczka	26 —	27 —
len	67 —	69 —
łubin niebieski	—	—
rzepak ozimy ex 1929	66 50	67 50
otręby żytnie	13 25	13 75
„ pszenne	14 25	14 75
kasza hreczana 50% pol.	53 —	55 —
„ jaglana	—	—
jęczmienna	38 —	39 —
pećkak	36 —	37 —
proso kraj.	—	—
makuchy linate	—	—
mak niebieski	120 —	130 —
siwy	80 —	90 —
koniczyna czerw. natur.	—	—

za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	38 75	39 75
pszenica zbiorowa	35 25	36 25
żyto jednol. ex 1928	24 30	25 50
żyto zbiorowe	23 25	24 25
jęczmień przemiat.	20 75	21 75
owies mał. ex 1929	22 —	23 —
mąka pszenna 65%	67 —	68 —
„ żytnia 70%	40 —	41 —
otręby żytnie	13 75	14 25
„ pszenne	15 —	15 50

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
12 groszy za wyraz

BRYLANTY oraz inna biżuterię kupuje po wysockiej cenie Dąbrowski—Rozwadowski. Lwów (Hotel George’a), Akademicka 2.

KAMIENICA dwupiętrowa, Łyczakowska, pięć pokoi w pełni wyposażenia, 4 łazienki do sprzedania. Kancelaria adwokacka Sienkiewicza 2.

SPRZEDAŻ salonik stylowy barok, Mickiewicza 6, 8894

ZAPODAKI, mebleowe oszczędnościowe, węglowe, elektryczne grzejniki, garnuszki, żelazka, elektryczne kolby do lutowania, elektryczne wentylatory, elektryczne instrumenty miernicze, elektryczne dzwonki, baterie, przyciski, telefony, numeratory, materiały do promochronów, elektryczne aparaty lecznicze i dla celów fryzjerskich, druty oporowe, nawojurowe, oraz wszelkie materiały w zakresie elektrotechniki wchodzące — Lodowice „Frigidaira” — poleca firma B. Hausmann — Lwów, Pasaz Hausmanna 6, telefon 7-77, 8897

USTAPIŁ grobowiec cmentarz Łyczakowski. Wiadomość: sekretarz gimnazjum Zielona 22 8898

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia futer Karola Schürera. Senatorska 10 (Boczna Romanowicza), Telefon 69-56. 8845

SZAFKA antyczna z epoki Biedermayer, orzechowa o ładnym blacie do rozbiierania, sprzedaż stolarnia Turcka i Sobolewski. Również odnawiam meble antyczne w najgorszym stanie po najprzystępniejszych cenach. 8823

BIŻUTERIE, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seltenreich. Lwów plac Marjański 5 8811

BIŻUTERIE wszelkie, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, telefon 18-48. 7496

POŃCZOCHY patentowe nadeszły. Gabriel Żywczak Lwów, Kilińskiego 1. 7893

FUTRA okazynie sprzedaje i przyjmuje do sprzedaży „Uniwersum” Lwów, Pasaz Mikolascha. 6978

PRZESŁICZNA garderoba dla dzieci „Sport”, plac Halicki 3. 8770

POŃCZOCHY, rękawiczki zimowe w ogromnym wyborze „Sport”, plac Halicki 3. 8770

SWETERKI damskie i dziecięce w wielkim wyborze „Sport”, plac Halicki 3. 8770

DLA noworodków kompletne wypawki „SPORT”, plac Halicki 3. 8770

FORTEPIAN „Wirtha” znakomity, stan dobry sprzedam okazynie Konernika 6, Skienarski. 8892

FORTEPIAN — krótki krzyżowy — pierwszorzędnej marki zaraz do sprzedania Potockiego 15 a, l. p. na lewo. 8891

ABAZURY artystyczne. Pilsudskiego 6. Telef. 55-33. 8890

ZIMOWE koldry, koce, piedy, materace, pierzyny, poduszki, prześcieradła, śnienniki poleca najtaniej

Kazimierz Skibiński

Lwów, Kopernika 4, — telefon 51-10.
Tylko naprzeciw Szkowrona. 8682



Cyrkle i grafiony precyzyjne

poleca firma „SARMACJA” Lwów, Akademicka 8. Tel. 48-74. 8571

KILKA pięknych jadalni i sypialni wiedeńskich, gabinet mahoniowy okazynie do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42, firma Markiewicz, sklep korzenny. 8741

FORTEPIANY, pianina pierwszorzędnych fabryk na różne ceny używane, zawsze na składzie sprzedaje, mienia: Hanak, ul. Pilsudskiego 21, pierwsze piętro. 8857

Na łaki i pastwiska

działa najskuteczniej

TOMASYNA z KAINITEM

pouczenia i cenniki darmo i opłatnie;

Lwów, Józef Karrach, Kościuszki 1088

Nagrobki

figury, pomniki, grobowce z ciosu, granitu, marmuru, bezkonkurencyjnie tanio u Ludwika Makolondry 8899

naprzeciw bram cmentarza Łyczakowskiego

ZIMA SIĘ ZBLIŻA!

Należy już zamawiać najrozmaitsze papucze, berlaże, pantofle, buty filcowe i t. p. CIEPŁE OBUWIE w znanej fabryce pantofli Lwów, Wronowska 4, telefon 59-98. 6966

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE
10 groszy za wyraz

Dwa duże, ładne słoneczne pokoje wraz z kuchnią w Zimnej Wodzie, trzy minuty od stacji kolejowej za czynszem miesięcznym zaraz do wynajęcia. Oglądać można Willa „Nasza” Zimna Woda w uliczce naprzeciw restauracji Oleksowa.

4-3 POKOJE największy komfort, wynajmę, oglądać Tarnawskiego 34, godzina 4-5 8796

POKOJU umeblowanego, elegancko (ewentualnie 2) z telefonem, łazienką, możliwie w śródmieściu od 1 listopada poszukuje małżeństwo przemiesz. — Zgłoszenia pod „Ziemianie T” do Admin. 8815

POKOJ z osobnym wejściem, z kominiarzem w nowo-wybudowanym budynku, za jednorocznym czynszem do wynajęcia przy ul. Dekerta Bocana 1, 14

MIESZKANIA trzy — cztery — pokojowe. Komfort. Koniec Listopada. Nowybudowany czyszy łożny, wynajmę Centralna Agencja, ul. Kopernika 14, 8890

2 POKOJE z kuchnią zaraz do wynajęcia ul. Sena-torska 6 wiadomość u dozorczy. 8837

DWA pokoje wykłintnie urządzone z pełnym komfortem i telefonem. Dłwernickiego 42, parter, 8/89

STUDENTOW przyjmę z utrzymaniem, Małeckiego 7. 8879

DO wynajęcia 2 pokoje, kuchnia, elektryka, gaz. Wiadomość: ul. Oficerska 24 (boczna Zielonej) — od 18—19. 8886

POKOJ frontowy umeblowany dla pań studentek z całkowitem lub częściowym utrzymaniem do wynajęcia Żybkiewicza 20, parter 1. 8852

POKOJ z utrzymaniem lub bez dla pań Hofmana 24 II. p. 8860

POSADY POSZUKIWANE

5 groszy za wyraz.

RUTYNOWANA polsko-niemiecka stenotypistka z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Samodzielna”. Administracja. 8729

INTELEKTUALNA, sympatyczna osoba, dobra gospodyni, poszukuje posady do zarządu domem. Najchętniej na plebanji. Listy do Administracji pod „Bona fide”. 8805

STELMACH młody uzdolniony, poszukuje posady do dworu na ordynaryj może być i od zaraz. Władysław Antoniszyn w Karaczynowie, p. Domażyr obok Lwowa. 8667

KUCHARKA gospodyni poszukuje posady. Zgłoszenia do Stowa pod „Chetna” 8893

SŁUŻĄCA do wszystkiego z dobrem gotowaniem poszukuje posady. 8863

KUCHARKA czysta, pilna, dobrze polecona, szuka posady od 15/X Łaskawe zgłoszenia Kalcza 6 IIP. na prawo. 8865

ZNAM język francuski, niemiecki. Korespondencję polską, technikę reklamy oraz pisanie na maszynie pod dyktando. Szukam 2—3 godzin dziennie zajęcia w charakterze lektorki, sekretarki lub korespondentki. Do admin. Słowa pod „Kultura i obywatel”. 8782

WOLNE POSADY

10 groszy za wyraz.

POSZUKUJE osoby inteligentniejszej do lat 40 umiejającej gotować i sprzątać. Wierzbicka, Strzała 2, od 4-5. 8880

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz.

WIECZORNE KOMPLETY PRZYGOTOWAWCZE, do Korpusu Kadetów i Szkół Średnich zostana otwarte od dnia 1 listopada 1929 r. Zapisy kandydatów przyjmie się codziennie do dnia 25 października od godz. 17—18. ul. Słowackiego 4 sklep tytoniowy. 8827

ANGIELSKIE, STUDENT BRISTOLSKIEGO UNIWERSYTETU, udzielać będzie nauki języka angielskiego codziennie, w zamian za chleb kokół, w ostateczności wynagrodzenie. Artur Marvański, Drugi Dom Techników. 8835

MATEMATYKI uczy akademik. Godzina 1 złoty. — Zgłoszenia do Admin. „dla matematyka”. 8840

Lekcje na fortepianie i cytrze

Prof. M. LIPIŃSKI

Metoda najnowsza. — Cytry najnowszego systemu. — Plac Halicki 7, II. p. od 3—5 8873

WYUCZAM najnowszych szali, sweterów, kamizelek oraz wszelkich artystycznych i praktycznych robót ręcznych. Lekcje dywanów bezpłatnie. Karpiskiego 15. 8861

MALŻEŃSTWA

20 groszy za wyraz.

POZNAM pana inteligentnego wyżej lat 35 chętnie wojskowego ewentualnie cel matrym. Do administracji „Dla Brzozy”. 8588

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

10 groszy za wyraz.

BABRAJ Stanisław unieważnia swą zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez K. U. Lwów miasto. 8873

ROZNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

WRÓCIŁAM z zagranicy, najnowsze wzory przywiozłam. Przyjmuję kompletne wyprawy z szyćmi i haftem. Ceny przystępne. — W. Górowska, Koralkowa 6. 8738

KTO udzieli młodemu, zredukowanemu, z braku dyplomu naucz. sem. znajdującemu się prawie w niedzy pożyczki w kwocie 600 zł. lub iakiegokolwiek zajęcia, któreby umożliwiło uzupełnienie studiów muz. niech łaskawie napisze do Admin. pod „Przyjmie wszelkie warunki”. 8839

OGŁOSZENIE PRZETARGU OFERTOWEGO.

Dyrekcja Państwowego Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie — rozpisuje niniejszem publiczny pisemny przetarg ofertowy na założenie drenów osuszających budynki oraz budowę uzupełniających ciągów kanalizacyjnych.

Ogólne warunki budowy, plany i przedmiar są złożone do przejrzania w kancelarii Zarządu Zakładu w godzinach urzędowych.

Oferty sporządzone na przepisanych formularzach mają być wniesione do kancelarii Zarządu najpóźniej do dnia 17 października 1929 godzina 12-ta w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone w kasie Zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie wadium ofertowe w wysokości 5 proc. oferowanej całkowitej sumy kosztorysowej.

Dyrekcja Zakładu zastrzega sobie dowolny wybór oferenta względnie nieprzyjęcie żadnej oferty — zastrzega sobie również prawo oddania wyłącznie pewnej partii robót. 8849

p. o. Dyrektora Zakładu (—) Dr. Fuhrman.

SZUKAM amatora fotografa, wyznania rzym. kat. z kapitałem jako spółnika na 50% do pierwszorzędnej zakładu fotograficznego we Lwowie. Złożenia pod A. B. 8747

DEKATYZOWANIE materiałów specjalną maszyną oraz plisy paryskie wykonuje Zakład Haftów M. Kozłowska, Akademicka 22, Leona Sarniehy 28. 8885

FILATELISTYCZNE zagraniczne kluby zamiany znaczków, kartek korespond. Wyczerpujące informacje, prospekty po otrzymaniu znaczków na odpowiedź: T. M. Hajdzicki, Stanisławów, skrytka 101 8868

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch. Wąłowa 11. Tel. 55-20. 8859

Pierwszy i jedyny we Lwowie
Zakład przepisywania na maszynie
Zofii Konrad Gluzińskiej „Ecole Reformer”
ul. Piłsudskiego 14. II. p.
przyjmuje do przepisywania oraz tłumaczenia wszelkie listy, podania, skrypty, kontrakty i prace naukowe. Wykonanie ściśle terminowe. Ceny umiarkowane.
Zgłoszenia w godzinach od 10-tej do 2-giej przedpołudniem. Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotnie za zaliczką. 8787

Śląski Urząd Wojewódzki ogłasza niniejszem ofertowy pisemny

przetarg publiczny

na dostawę:	1) kosiki	12.000 ton
	2) tłucznia	36.000 „
	3) klinca	6.000 „
	4) grusku	7.500 „
	5) kamienia łamanego	17.500 „

Termin składania ofert 21 października br.

Blisze szczegóły przetargu są ogłoszone w Gazecie Urzędowej Województwa Śląskiego Nr. 32
8875

Za Wojewodę

Inż. Zawadowski m. p.

Naczelnik Wydziału Robót Publicznych.

Zakup ropy bruttowej

przez Państwową Fabrykę Olejów Mineralnych.

Na podstawie art. 3ustawy z dn. 1 maja 1923 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 55 poz. 387 oświadczają Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych, iż odnośnie do ropy bruttowej, wyprodukowanej w miesiącu wrześniu 1929 wykona prawo zakupu następujących marek tejże ropy:

Borysław	Krosno parafinowa	Równe Rogi wolna od paraf.
Schodnica	Krościenko wolna od paraf.	„ „ parafinowa
Urycz-Pereprostyna	Krościenko parafinowa	Potok
Opaka	Zmiennica-Turzepole	Grabownica-Humniska
Strzelbice	Wulka	Lipinki
Harkłowa	Iwonicz	Libusza
Kryg zielona	Węglówka	Klimkówka
Krosno wolna od parafiny		Majdan-Rosulna

Innych gatunków ropy powyżej niewymienionych Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych nie zakupuje.

Ponadto podaje Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych do wiadomości, iż zgodnie z art. 2-gim powyżej wymienionej ustawy, ustalone zostały przez super arbitra przeciętne ceny targowe z miesiąca września b. r. za 1 wagon a 10.000 kg. loco zbiorniki Towarzystw magazynowo-tłoczniowych, względnie loco cysterna na stacji nadawczej dla ropy marki:

Borysław	na Zł. 1.811—	Krościenko paraf.	1.720—
Orów	1.811—	Łodyna	1.811—
Popiele	1.811—	„ „	1.811—
Schodnica	2.445—	Hołowicko	1.811—
Wierchnia Mraźnica	1.811—	Zmiennica-Turzepole	1.811—
Urycz-Pereprostyna	2.082—	Wulka	1.811—
Rypne	1.901—	Iwonicz	1.992—
Śloboda Rungórska	1.811—	Węglówka	1.811—
Kosmacz	1.811—	Równe-Rogi (wolna od parafiny)	1.847—
Opaka	1.811—	Równe-Rogi (parafinowa)	1.720—
Paszowa	1.720—	Rymanów	1.684—
Bitków (loco Dąbrowa)	2.717—	Wańkowa	1.811—
Bitków loco (Fr. Pol. Tow. Gorn.)	2.445—	Potok	2.354—
Pasieczna	2.717—	Ropienka ad Dukla	1.720—
Strzelbice	1.811—	Grabownica-Humniska	2.354—
Rajskie	1.811—	Lipinki	1.811—
Harkłowa	2.118—	Libusza	1.811—
Kryg zielona	1.901—	Klimkówka	1.992—
czarna	1.539—	Zagórz	1.847—
Szymbark	1.847—	Majdan-Rosulna	2.137—
Krosno wolna od paraf.	1.937—	Kłęczany	3.073—
parafinowa	1.720—	Stara-wieś	3.441—
Krościenko wolna od paraf.	1.937—	Mokre	2.173—

„POLMIN”

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych

8869

(—) Dr. Schaetzle

(—) Dr. Schramm.

Fabryka maszyn Zygmunt Rübner

ŻYWIEC

Wyrabia: MASZYNY DO OBRÓBK I DRZEWA.

Traki szybkoobrotowe

Pily cyrkularne

Pily wahadłowe

Pily taśmowe

Strugarki

Wiertarki

Gryzarki

Szlifierki

Sztance

Windy do ładowania

Kompletne urządzenia pędni na łożyskach kulkowych i samosmarowych. Specjalność urządzenia tartaczna i modernizacja starych tartaków.

Zastępstwo: Polska Spółka „WULKAN” Lwów, Pasaż Mikolascha tel. 1-15.

IZADORA DUNKAN.

54)

Moja spowiedź.

Wolny przekład Ireny Łozińskiej.

(Ciąg dalszy).

Teraz od rana do nocy przebywałam w świątyni sztuki, wzniesionej z surowej cegły na szczycie wzgórza i z niecierpliwością oczekiwałam pierwszego przedstawienia. — Tannhauser! — Pierścienie Niebelungów! — Parsifal! Upajała mnie myśl o tych arcydziełach. Chcąc lepiej zrozumieć muzykę, uczyłam się na pamięć tekstu tych wszystkich oper, aż w końcu nie mogłam myśli oderwać od nich. a cała istota moja kapiała się w falach wagnerowskich melodii. Doszłam do jakiegoś dziwnego stanu: cały zewnętrzny świat stał się dla mnie zimny, martwy i to wszystko co się poza teatrem działo — przestało mnie interesować.

Byłam złotowłosa Zygliną, leżącą w ramionach swojego brata Zygmunta i zasłuchaną w cudowną, potężną pieśń wiosenną, albo Brunhildą, oplakującą utraconą boskość, albo Kundry,

miotającą dzikie przekleństwa. Ale najpotężniejszych wrażeń doznawałam, kiedy moja drżąca dusza wznosiła się ku promieniejącemu kielichowi Grała. Co za czarowne przeżycia! Tak, zapomniałam o niebieskookiej bogini Pallas Atene i o jej skończeniu pięknej świątyni! Inną świątynią, tą, stojącą na wzgórzu w Bayreuth, przysłoniła grecką.

Hotel „Czarny orzeł” był przepiękny, ogromnie hałaśliwy, a w dodatku bardzo niewygodny. Pewnego dnia, spacerując po ogrodach Eremitażu, zameczku, który zbudował Ludwik bawarski, odkryłam starą, z kamienia zbudowany dom, o bardzo ciekawej architekturze. Był to dawny pawilon myśliwski markgrafta bawarskiego, w którym niezmiernie podobał mi się zwłaszcza jeden wielki, jasny pokój, z marmurowymi schodkami, prowadzącymi wprost do romantycznego, zacisznego ogrodu. Cały budynek był kompletnie zrujnowany, gdyż prawie od dwudziestu lat mieszkała tam jakaś biedna rodzina wieśniacza.

Ofiarowałam im stosunkowo bardzo znaczną kwotę za odstąpienie mieszkania na całe lato, sprowadziłam malarzy i stolarzy, ściany kazałam pomalować na łagodny, jasno zielony ko-

lor, z miejsca pojechałam do Berlina, przywiozłam dywany, otomany, poduszki, głębokie słomiane fotele, oraz dużo książek i w przeciągu bardzo krótkiego czasu sprowadziłam się do „Philipsruhe”, jak nazywano ten domek. Później zmieniłam w myślach tę nazwę na „Raj Henryka”.

W Bayreuth byłam sama, gdyż matka wraz z Elżbietą spędzała lato w Szwajcarii, a Rajmund powrócił do swoich ukochanych Aten, aby dalej prowadzić budowę na Kopamos. Bardzo często dostawałam od niego telegramy tej treści: „Wiercenie studni postępuje, woda będzie za tydzień, przyszli pieniądze”. Trwało to tak długo, aż w końcu wydatki na budowę doszły do tak ogromnej kwoty, że ogarnęło mnie przerażenie.

Przez ostatnie dwa lata, to znaczy od pobytu w Budapeszcie zmysły moje i serce spały: żyłam tylko sztuką. Dusza i ciało, każda cząstka mojej istoty, były przepełnione zachwytem najprzód dla Grecji, a potem dla Ryszarda Wagnera. Doskonale sypiałam, a budziłam się nucąc melodie, słyszane poprzedniego wieczoru. Ale miłość miała się znowu obudzić, tylko w innej formie. Był to ten sam Eros w nowej masce.

W „Philipsruhe” mieszkając ze swoją przyjaciółką, Mary, a służba z powodu braku miejsca sypiała w małym hoteliku w sąsiedztwie. Pewnej nocy zawołała mnie Mary do okna i powiedziała: „Nie chciałabym przestraszać cię, Izadaro, ale muszę ci jednak powiedzieć, że tam pod drzewem, każdej nocy, stoi jakiś człowiek i wpatruje się w twoje okno. Boję się, czy to nie złodziej”.

Rzeczywiście ujrzałam przed drzewem jakiegoś niskiego, czarnego człowieka, który uparcie wpatrywał się w moje okno. Zaczęłyśmy obie drżeć ze strachu, ale nagle z poza chmury wysunął się księżyc i oświecił jego twarz. Chwyciłam Mary za rękę: obie poznałyśmy zachwycone oblicze Henryka Thede. Szybko odsunęłyśmy się od okna i obie wybuchły typowo pensjonarskim chichotem: prawdopodobnie była to reakcja po przed chwilą doznany strach.

— Już od tygodnia co nocy stoi pod tem drzewem, wyszeptala moja przyjaciółka.

Poprosiłam ją, aby zaczekała, narzuciłam płaszcz, zbiegłam do ogrodu i podeszłam do Henryka Thode.

— Kochany, wierny przyjacielu, — powiedziałam, — więc ty kochasz mnie tak bardzo?
C. d. n.